Nr. 241 We Lwowie, Niedziela dnia 19. Października 1879. **XVIII. Rok**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie „ . . . 2 „ — „

kwartalnie:
w państwie Austrjackiem 6 złr. ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej
„ Francji . . . . . po 7 złr. 50 cnt
„ Belgii i Szwajcarji . . .
„ Włoch, Turcji i księstw Naddu.
„ Serbii . . . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar.“ Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4, Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonniere 33.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają zniszczone.

Lwów d. 16. października.

(Centraliści w kłopotach. — Izba posłów a Izba panów. — Delegacje. — Projekt o przedłużeniu ustawy wojskowej. — Sprawy zagraniczne.)

Klęska po klęsce uderzyła w centralistów przy wyborach; tego byli się powinni spodziewać, a przynajmniej przypuszczać i oszczędzić sobie klęsk prawdziwie kompromitujących, a zatem wielce osłabiających pod względem wewnętrznej spójności jak i pod względem powagi na zewnątrz. W całej brzydocie okazały się zachłanność i szalbierstwo tego obozu. Na konferencji przewódzców wszystkich frakcyj Izby posłów ułożono kandydaturę Coroniniego na prezydenta, ze strony autonomistów było to wielkie ustępstwo, bo mieli pewną z góry większość, a jednak zgodzili się na wybór jednego z koryfeuszów centralizmu i swego przeciwnika, za naleganiem Taaffego. Tymczasem w obozie centralistów agitowano w wilię wyboru za wybraniem Rechbauera na prezydenta. Rozumie się, że popełniwszy coś podobnego, nadto oba krzesła wiceprezydentów dla siebie zatrzymać chcieli, nie płacąc niczem za ustępstwo autonomistów co do prezydenta. Tem haniebniejszą była klęska, gdy przy głosowaniu upadli ze swem żądaniem; i już wtedy zaczęło się zniechęcenie w obozie, ostro przymawiano Herbstowi i t. p.

Wszelako nadchodziły jeszcze inne wybory do komisyj; może wynik głosowania na wiceprezydentów był tylko przypadkowy, może nastąpił tylko w skutek tego, że sumienie się obudziło raz w uczciwszych żywiołach obozu, lecz że te żywioły staną solidarnie obok reszty w sprawie wyborów komisyjnych! I znowu zawód: okazało się, że większość autonomiczna 20 do 25 głosów będzie stałą. Do komisji najważniejszej na początku sesji, do komisji adresowej umówiono wybór 9 autonomistów a 9 centralistów, resztę 5 pozostawiono walce w Izbie. Centraliści w ostatniej chwili zamiast Kliera zaproponowali Rechbauera. Przy głosowaniu owych 5 pięciu członków przypadło autonomistom. I tak dalej poszło.

Centraliści tracą głowę, znalazłszy się w mniejszości po 18 latach absolutnego panowania, już nawet mają zaniechać wniesienia adresu mniejszości, a Herbst nosi się nawet z myślą bierności parlamentarnej, t. j. usunięcia się centralistów z Izby posłów. Naturalnie że tego nie uczynią, gdyż w razie rozpisania wyborów uzupełniających może ani połowa ich nie zostałaby ponownie mandatem zaszczyconą. Rozprzężenie w obozie centralistów już tem się objawiło, że przy wyborze komisji adresowej 14 było nieobecnych.

Dalsze klęski czekają centralistów. Mianowicie mają nastąpić wybory nowych członków do trybunału stanu i do trybunału państwowego w miejsce członków zmarłych, tudzież nowy wybór członków komisji dla kontroli długów państwa. Autonomiści co do tych wyborów już nie próbują kompromisu z centralistami, ale wprost będą swoich jedynie wybierać kandydatów.

Liga postępowa (klub złączonej partji postępowej), silniejsza jednością od klubu liberałów, który znaczną mając liczbę członków, zarazem aż trzy podobno odcienia posiada, dąży do tego, aby zamiast w myśl liberałów do wybranego w Lincu komitetu akcyjnego wybrać tylko tylu nowych członków, ilu dla uzupełnienia cyfry 21 potrzeba, cały komitet akcyjny stronnictwa centralistycznego nanowo wybrano.

Liga chce zarazem przyciągnąć do siebie zastęp luźnych, którzy do żadnego jeszcze klubu nie weszli, a jest ich dotąd 23 (między tymi świętojurcy, Demel, hr. Mansfeld, były minister, Schönerer, Vidulich, Walterskirchen, Zschock i t. d.).

Są wszelako między luźnymi centralistyczni posłowie morawskiej kurji dworskiej. Ci pod przewodnictwem hr. Stockaua chcą utworzyć klub centrum, i zbliżył się do nich także hr. Mansfeld. Autonomiści także ich wabią ku sobie, wybrawszy br. Gudenaua do komisji adresowej. Przyszły klub centrum ma już liczyć 20 do 22 członków.

Wczoraj w piątek miała się odbyć walna konferencja obozu centralistycznego, głównie dla wyboru komitetu akcyjnego czyli wykonawczego i rozbierania sprawy bośniackiej.

We czwartek odbyło się pod przewodnictwem p. Grocholskiego posiedzenie komisji adresowej. Dwie godziny rozprawiano całkiem umiarkowanie, tylko p. Sturm wytaczał kilkakroć kwestje prawno polityczne, chcąc już teraz walkę rozpocząć. Czescy członkowie komisji oświadczyli, że wchodząc do Rady państwa, w niczem wprawdzie nie odstąpili od swych przekonań co do praw swoich, ale ślubowali na konstytucję, i ślubu tego dotrzymają. Któryś centralista zapytał, czego Czesi żądają, — na to sam Herbst odparł, że odpowiedź byłaby zbyteczną, gdyż życzenia i żądania Czechów są już wiadome. Zastanawiano się, jakby przygotować projekt adresu, nad któremby plenum komisji rozprawiać mogło. Ponieważ jednak okazała się potrzeba wybadać rząd, jak sobie wyobraża załatwienie kwestyj prawno-politycznych, tudzież wzmiankowaną w mowie tronowej naprawę finansów państwa, uchwalono zaprosić rząd na następne posiedzenie, które się zatem odbędzie dopiero po zawiadomieniu, kiedy ministrowie się zjawią w komisji.

Główna jednak uwaga zwrócona jest na Izbę panów. W Izbie posłów rząd konserwatywny znalazł poparcie; tymczasem tradycyjne przedmurze konserwatyzmu, Izba panów przeciw temu rządowi występuje. Wprawdzie centraliści mają tam większość, ale tak silnie zapowiadająca się w niej oppozycyjność daje bardzo wiele do myślenia. Sztandar oppozycji podniósł p. Schmerling, a to na bardzo szerokiej podstawie — i zachodzi pytanie. co myślą o tem sfery decydujące, co myśli Taaffe? Otóż faktem jest, że nowomianowany parem jen. Neipperg, który ma stosunki z najwyższemi kołami, stanął po stronie Schmerlinga. A do tego słychać, że wprawdzie większość gabinetu zdumioną była wystąpieniem Schmerlinga, ale mniejszość, a zwłaszcza hr. Taaffe uważała je za bardzo zrozumiałą, gdyż Schmerling miał rację wystąpić przeciw protestującej deklaracji kilku nowych parów. Ztąd wnioski o słabej spójności gabinetu. Ale znowu rzecz dziwna w tym stanie rzeczy, dlaczego tych właśnie nowych parów Taaffe zamianował.

Na każdy sposób zdaje się, że adres Izby posłów wypadnie w duchu autonomicznym, a adres Izby panów w duchu centralistycznym. Sprawozdawcą komisji adresowej Izby panów wybrany p. Hasner, były minister-prezydent bürgerowski.

Delegacje wspólne mają na koniec listopada być zwołane, jeżeli rozprawy adresowe w Radzie państwa zbyt długo się nie przeciągną.

Także węgierskim, jak i przedlitawskim parlamencie rząd przedłożył projekt ustawy o przedłożeniu §§. 11. i 13. ustawy wojskowej z 5. grudnia 1868, określających liczebny stan armii i coroczny kontyngens rekrutów. Moc obowiązująca tych paragrafów ma trwać do końca roku 1889. Projekt rządowy zawiera następujące postanowienia:

§ 1. Paragraf 11. ustawy wojskowej z 5. grudnia 1868, podług którego stan armii na stopie wojennej wynosi 800.000 ludzi, zachowuje moc swoją obowiązującą do końca roku 1889.

Wnioski o stanie liczebnym armii na później mają być w ciągu r. 1888 przedłożone do konstytucyjnego traktowania.

§. 2. Paragraf 13. tejże ustawy określający coroczny kontyngens rekrutów z krajów reprezentowanych w przedlitawskiej Radzie państwa jakoteż należących do korony węgierskiej, z wyraźnemi tamże ograniczeniami, zatrzymuje moc obowiązującą do końca roku 1889.

§. 3. Wykonanie tej ustawy poruczamy mojemu ministrowi obrony krajowej, który ma działać w porozumieniu z moim państwowym ministrem wojny.

Motywy tego wniosku rządu węgierskiego są daleko silniejsze od motywów przedlitawskich, dlatego podajemy takowe podług przedłożenia węgierskiego: Legislatywa oznaczając stan armii na stopie wojennej na 800.000 ludzi, kierowała się z jednej strony wielkomocarstwowem stanowiskiem Austro-Węgier, z drugiej zaś względami na to, że strategiczne położenie państwa, znajdującego się w środku Europy, nie może być uważanem jako nader korzystne, koniecznością więc jest utrzymywać taką siłę zbrojną, jaką inne mocarstwa rozporządzają.

W r. 1868 siły zbrojne państw, na które reflektować trzeba, były następujące: Niemiec 1,229.117, Francji 1,350.000, Moskwy (z nieregularnemi i azjatyckiemi wojskami) 1,467.000, Włoch z gwardją ruchomą 480.461 ludzi.

W stosunku do tych wojsk, miały się siły zbrojne w monarchii w myśl nowej organizacji wojskowej do końca r. 1878 rozwinąć do cyfr następujących: wojsko stałe i marynarka 800.000 ludzi, oddziały graniczne 53.000, landwera 200.000, razem 1,053.000 ludzi. Już w r. 1868 Niemcy, Francja i Moskwa miały większą siłę zbrojną od powyższej, a ilość wojska ustanowiona w r. 1868 była tylko nieodzownem minimum. Podczas ostatnich lat 10 zaszły znaczne zmiany. Po wojnie niemiecko-francuzkiej wszystkie wyżwymienione mocarstwa w celu pomnożenia sił zbrojnych radykalnie zmieniły swoją organizację wojskową i ponosiły w tym celu zadziwiające ofiary materjalne. Pierwszy przykład dała Francja w r. 1872. Roczny kontyngens rekrutów oznaczono na 150.000 ludzi, a czas służby wojskowej do 20 lat przedłużono. W r. 1873 przyszła kolej na Włochy: tam podniesiono roczny kontyngens rekrutów do 160.000, a czas służby oznaczono na lat 19. Niemcy w r. 1877 uznały także za konieczne zmienić organizację wojskową, która po dwakroć próbę ognia wytrzymała. Obecnie czas służby wojskowej wynosi w Niemczech lat 12, a corocznie rekrutują tam 150.000 ludzi do armii stałej, a 150.000 do rezerwy uzupełniającej. W tym samym roku Moskwa pomnożyła swoje siły zbrojne. Roczny kontyngens rekrutów, który zwykle wynosił 218.000 ludzi, został ukazem carskim powiększony o 50.000. Do tego trzeba także doliczyć rezerwę uzupełniającą z 600.000 ludzi. Czas służby wojskowej w Moskwie trwa do 40. roku życia, a 15 lat w armii stałej. Obecnie mogą mocarstwa europejskie, bez pospolitego ruszenia wyprowadzić w pole następujące siły.

Moskwa bez wojsk nieregularnych 2,446.800 stałego wojska, 600.000 (1894) rezerwy uzupełniającej, razem 3,046.800; 1,687.000, stałego wojska, razem 2.289.000.

Francja 1,215.000 stałego wojska, 1,208.000 obrony krajowej, 300.000 (1892) rezerwy uzupełniającej, razem 2.723.000; 300.000 obrony krawej, razem 1.815 000.

Niemcy 1,076.200 stałego wojska, 308.200 obrony krajowej, 720.900 rezerwy uzupełniającej, razem 2,004.300.

Włochy 698.000 stałego wojska, 310.000 obrony krajowej 1,016.200 (1892) rezerwy uzupełniającej, razem 2,024.200; 254 200 obrony krajowej, 423.100 rezerwy uzupełniającej, razem 1,375.300.

Austro-Węgry 800.000 stałego wojska, 299.318 obrony krajowej, rezerwy uzupełniającej 95.000, razem 1,194.318.

(Gdzie są podwójne cyfry, pierwsza oznacza stan już osiągnięty, druga zaś stan, do którego dążą).

Przy porównaniu sił zbrojnych nie należy spuszczać z uwagi rezerw uzupełniających, okazują one bowiem, o ile można natychmiast uzupełniać braki w wojsku stałem, a dalej, jaką siłą rozporządzać może państwo, zanim chwyci się ostatecznego środka — pospolitego ruszenia.

Z rezultatu tego porównania wypływa, że nietylko siła zbrojna Austro-Węgier mniejszą jest niż Moskwy, Niemiec i Francji, ale że nawet Włochy rozporządzają taką samą siłą, ponieważ ich milicja terytorjalna jest taką samą, jak nasza rezerwa uzupełniająca.

Niekorzystny ten dla Austrji stosunek będzie się jeszcze wzmagał w tym stosunku, w którym inne mocarstwa będą się zbliżać do zupełnego rozwoju swoich organizacyj wojskowych.

Z tych powodów rząd poczuwa się do obowiązku oświadczyć, że jakkolwiek pragnąłby ulżyć ludności uciskających ją ciężarów budżetu wojskowego, musi trwać przy utrzymaniu armii o 800.000 ludziach, raz ze względu na geograficzne położenie i wielkomocarstwowe stanowisko monarchii, z drugiej zaś strony ze względu na wielką odpowiedzialność, którą na siebie tylko wtedy przyjąć może, jeśli będzie mieć dostateczną siłę, aby w danym razie bronić interesów państwa.

Wiadomość o zawarciu formalnego traktatu pomiędzy Austro-Węgrami a Niemcami, spowodowała redakcję *Köln. Ztg.* do następujących uwag: „Przyczyną nieprzyjaźni Moskwy do nas jest okoliczność, iż nie chcieliśmy wydać Turcji i Austrji na pastwę jej. Nie masz silniejszego węzła przyjaźni, jak wspólność wrogów, i dlatego przymierze, które według naszych wiadomości zawarte zostało pomiędzy Austro-Węgrami a państwem Niemieckiem, polega na podstawie niezawodnej. Nie zagraża ono pokojowi świata. Ani Austrja ani Niemcy nie chcą czynić zdobyczy. Niemcy starają się o bezpieczeństwo na wypadek, gdyby Francja sprzymierzyła się z Moskwą na nas. Austrja zaś szuka zabezpieczenia dla swojego stanowiska na Wschodzie i Południu przeciwko Moskwie i Włochom. Pokojowi świata nie grozi takie przymierze, lecz owszem zabezpiecza go. Wszak już Fryderyk Wilhelm IV. marzył o tem przymierzu.“ *Daily Telegraph* podaje z Wiednia wiadomość, według której Bismark już w Gasteinie wyraził był życzenie, aby do przymierza austro-niemieckiego przystąpiła także Anglia. *N. fr. Presse* nie wierzy wprawdzie, aby ta wiadomość zasługiwała na całkowitą wiarę, ale jest tego zdania, że przystąpienie Anglii byłoby bardzo pożądane.

Journal des Debats potwierdza doniesienie, że wybór Humberta na członka paryzkiej Rady municypalnej będzie unieważniony.

W chwili, kiedy król hiszpański Alfons wstępuje w związki małżeńskie z domem habsburgskim, dają się czuć objawy rewolucyjne karlistów w północnych prowincjach Hiszpanii. Trzeba pamiętać, że Don Carlos był dotąd zawsze bardzo dobrze widziany na dworze wiedeńskim, a nawet popierano go nieraz wpływami wiedeńskiemi.

Jen. Roberts w przeddzień zajęcia Kabulu, wydał następującą odezwę: „Czyni się niniejszem wiadomo, że armia angielska maszeruje na Kabul, aby obsadzić to miasto. Jeżeli się jej to powiedzie w drodze spokojnej, to tem lepiej; jeżeli nie, to przemocą opanujemy miasto. Wszystkie osoby dobrze myślące, które nie brały udziału w nikczemnem zamordowaniu posła angielskiego lub plądrowaniu miasta, upomina się przeto, aby, jeżeli już nie mogą przeszkodzić oporowi przeciwko wkroczeniu wojsk angielskich lub przeciwko powadze emira, poczyniły natychmiast przygotowania dla swojego własnego bezpieczeństwa, udając się do obozu angielskiego, lub używając innych sposobów według własnego uznania. Ponieważ rząd angielski nie prowadzi wojny z kobietami i dziećmi, przeto ostrzega się, aby się one wyniosły za miasto w bezpieczne miejsca. Rząd angielski chce wszystkim klasom wymierzyć sprawiedliwość, i szanować ich religijne uczucia jako też obyczaje. ale z wszelką surowością ukarze złoczyńców. Poczynione będą kroki, aby niewinni nie byli pomieszani z winnymi, lecz potrzeba użyć wszelkiej przezorności, aby przeszkodzić niepotrzebnemu oporowi. Po ogłoszeniu tej proklamacji wszystkie osoby przydybane w Kabulu z bronią w ręku, będą uważane za wrogów rządu angielskiego. Również zwracam uwagę szczególniejszą, że gdyby wojska angielskie przy wkroczeniu swojem doznały oporu, nie będą odpowiedzialne za szkodę, któraby mogła trafić mieszkańców dobrze myślących, ale nieostrożnych.“

Austrja zawarła z Czarnogórą układ o stypulowane traktatem berlińskim wykonywanie policji morskiej i sanitarnej nad portem w Antiwari. Czarnogórze przyznano prawo mianowania kapitana portowego z terna, zaproponowanego przez rząd austrjacki. Równocześnie Czarnogóra obowiązuje się przyjąć we wszystkiem reguły, obowiązujące w Dalmacji co do policji morskiej i sanitarnej. W porcie ma straż pełnić mały statek austrjacki. Czarnogóra zagrożona głodem wysłała wojewodę Petrowicza do Odessy celem zaciągnięcia pożyczki i zakupna kukurudzy. Petrowicz bawił w Odessie kilka tygodni i spełniwszy swoją misję, powrócił do Cetyni.

Konferencja stambulska w sprawie greckiej stanęła szczęśliwie na szóstem posiedzeniu i prawdopodobnie długo poczeka na odbycie siódmego, gdyż jeden z delegatów tureckich Sawas basza, ten sam, który żadnego języka nie rozumie jak tylko turecki — zachorował.

Reakcja przeciw żydom, powstała, który od dość dawnego czasu w Niemczech już to z powodu dotkliwej klęski ekonomicznej, w jaką Niemcy popadły, już to z przyczyny coraz bardziej upadającej moralności i religijności — coraz szersze przybiera rozmiary. — W ostatnim czasie pojawiło się mnóstwo broszur wymierzonych wprost przeciw żydom a prasa głównie katolicka codziennie zamieszcza ostre przeciw Izraelowi rozpanoszonemu w Niemczech artykuły. Z Świdnicy donoszą, że żydzi na zarzuty robione im obecnie przez chrześcian w praktyczny chcą odpowiedzieć sposób i zerwać wszelkie komunikacje handlowe z innowiercami. Księgarnia świdnicka pod firmą A. Kaiser roz-

---

POGLĄD KRYTYCZNY

na wypadki z roku 1861, 1862 i 1863.

Zaczerpnięte z nich wskazówki polityczne z powodu prac Bolesławity,

przez

Kazimierza Gregorowicza.

(Ciąg dalszy.)

Na Prusy patrzano z większą może jeszcze nienawiścią, niż na Moskali. Fryderyk II. pierwszy podsunął myśl rozbioru Polski, i mocarstwo to niemal od pierwotnego zawiązku okazywało stale wielką nieprzyjaźń dla Polski.

Dawniej sojusz z Austrją uważanym był za rękojmię bezpieczeństwa Polski, później za główny środek do jej wyzwolenia. Żaden z ówczesnych polityków polskich nie uwierzyłby, aby stosunki nasze w Wiedniu i Konstantynopolu zamiast zbliżać, oddalały dzieło naszego własnego wyzwolenia. Od kilku wieków przyzwyczailiśmy się patrzeć obojętnie na postępowanie z ludami słowiańskiemi pod berłem austrjackiem, i z okolicznością tą pogodziliśmy się jak najzupełniej. Tymczasem koniecznem następstwem logicznego rozwoju wypadków nadanie właściwych praw tym ludom, poprzedzić musi ostateczne załatwienie kwestji polskiej. Inaczej upadek Polski i odzyskanie niepodległości byłyby przeobrażeniami bez przyczyny i następstw, a tego rodzaju wypadków nie napotykamy w dziejach.

Zaczerpnięcie wyobrażeń politycznych z Europy dało początek i wygórowanemu samolubstwu narodowemu. Każde z państw patrzyło na swój byt w znaczeniu odrębnem, wszyscy sąsiedzi, bliżsi i dalsi, uważani byli za nieprzyjaciół, których wolno było wyzyskiwać odpowiednio do nastręczonej możności.

W wieku 19, dopiero zaczyna być pojmowana prawda, uwydatniająca całą szkodliwość podobnego zapatrywania się. Ponad prawami narodów stoją wyższe prawa ludzkościowe. Idea państwowa jako wyrób ludzki, znajdzie swoje zastosowanie jedynie tylko z poszanowaniem narodowości odrębnych, jako utworu Opatrzności. Każda zaś narodowość jest tylko ogniwem pojedynczem, mniejszą lub większą cząstką całości, i biada jej, jeżeli postępowaniem niewłaściwem skrzywi naturalny bieg wypadków.

Tego rodzaju wyobrażenia dzisiaj jeszcze nie są rozpowszechnione należycie; wprowadzanie ich w stosunki międzynarodowe spowodowane było więcej zbiegiem samych okoliczności, aniżeli następstwem wyrozumowanego systemu działania. Zeszłe przeto pokolenia tem mniej mogły rozpoczynać pracę w imię tych zasad. Towarzystwo demokratyczne również jak stronnictwo monarchiczne nie sięgało wyżej po nad pojęcia równowagi europejskiej. Na tej zasadzie przemawiano do rządów i ludów. Jedno koło chciało załatwić kwestję polską w odosobnieniu bez względu na los dalszy innych ludów uciśnionych; drugie usiłując sprzymierzyć się z dwoma ogniskami zaboru dawniejszą Austrją i Turcją, było żyjącem przeczeniem dziejowej myśli polskiej. Monarchowie, będący członkami św. przymierza, jakoteż w ogóle stronnictwa panujące w Europie, z wyjątkiem jednej Anglii, nie wierzyli, aby rozwój ludów i państw ulegał prawidłom niezłomnym, które mężowie stanu powinni nie tworzyć ale odgadywać. Przyjęcie tej zasady i samowładztwo rządów nie mogło iść w parze. Wybór łatwym był do przewidzenia ze względu na panujące pojęcia. Ludy miały się rozwijać wedle wydanego z góry rozkazu, traktaty z r. 1815, szczególniej dotyczące Polski, zastąpione zostały poufnym układem, który, rzecz prosta, został w tajemnicy.

W takim stanie wyobrażeń najbardziej wymowne memorjały stronnictwa monarchicznego, nie trafiały do przekonania warstw rządzących. Książę Adam Czartoryski wytrwał zaszczytnie na stanowisku wygnańca, Polaka, odrzucił z dumą wszelkie podszepty, dające mu nadzieję odzyskania dóbr utraconych, a przyjmując ze wzruszeniem wiadomości o poruszeniach warszawskich wyrzekł: „tak, nie ma najmniejszej wątpliwości, Polska własnym tylko usiłowaniom zawdzięczy swe wyzwolenie.“ Naczelnik stronnictwa monarchicznego przy schyłku swego żywota, widząc płonność usiłowań, wyrzekł się niejako swego programu, tak wytrwale przeprowadzanego od wielu lat. W ostatnich zaś czasach widzieliśmy w Paryżu członków byłego Towarzystwa demokratycznego, piszących z wielkiem przejęciem memorjały do rządów, chociaż te były zaprzeczeniem milczącem całego ich żywota politycznego. Każde więc ze stronnictw emigracyjnych wyznało pomyłkę przez siebie popełnioną. Źródłem tej pomyłki była zbytnia wyłączność, jakiej trzeba unikać starannie we wszelkich działaniach politycznych.

Niepodległość Polski w niedalekiej przyszłości stanie się rzeczywistością nieuniknioną, istnieje zatem droga wiodąca do tego celu w znaczeniu umysłowem. Otóż odgadnąć tę drogę, zrozumieć ją dokładnie, i wytknąć należycie: powinno być pierwszym obowiązkiem koła, chcącego ujmować w swoje dłonie losy narodu. Kierunek prawdziwy nie może być w żadnym razie wyłącznym, ponieważ wyskoków tego rodzaju nie spotykamy w naturze. Wszystko tam zostaje w doskonałej harmonii i związku nierozerwanym. W zastosowaniu tej prawdy do polityki, nie można oddzielać losu pojedynczego narodu od ogólnych spraw europejskich, ale nie trzeba znowu tonąć tak dalece w powszechności, aby własne współdziałanie i rozwój sił osobistych uważać za niepotrzebne zupełnie. Historja ludów uciśnionych, które w kolei czasów zdołały odzyskać niepodległość, stwierdza najzupełniej powyższe rozumowanie. Ani Stany Zjednoczone, ani Grecja, ani Belgja, ani Włochy nie wspominając już innych narodowości: nie byłyby doszły do należnych sobie praw, bez pomocy zewnętrznej, ale naodwrót nie uzyskałyby tej pomocy gdyby nie dały licznych dowodów żywotności i okazaną wytrwałością w nigdy niezmienionym kierunku prac. nie zmusiły niejako Europy do interwencji. Szczególniej historja Grecji nowożytnej daje w tej mierze nader pouczające przykłady.

Demokraci i monarchiści emigracyjni rozdzielili dwie dźwignie możliwego wyzwolenia; nie tylko nie wspierając się w walce przeciwko wspólnemu nieprzyjacielowi, ale szkodząc sobie wzajemnie. Namiętności górowały po nad miłością kraju; pycha straszliwa nie dozwalała przyznać żadnej omyłki; zrobić najmniejszej poprawki w ułożonych formułkach. W tych warunkach porozumienie się było niemożliwem, głos kół pośrednich stojących niewątpliwie przy prawdzie, dążących bowiem przedewszystkiem do zjednoczenia emigracji, pozostał bez wpływu. Szczególnem, choć często powtarzanem zjawiskiem w sprawach ważnych, mniejszość miała słuszność, większość obrała najbłędniejsze drogi postępowania. Emigracja z r. 1831 dała krajowi szkodliwy przykład rozdzielenia. Umiarkowani i zapaleni ukazują się w dwóch przeciwnych obozach, walczących z sobą na śmierć i życie. Tymczasem szczera miłość kraju i równej siły chęć wykrycia prawdy, powinny były zbliżyć zapaśników, a rozprawy wzajemne studząc jednych, poruszając drugich, uchroniłyby od zmarnowania tylu świetnych zasobów moralnych. Pomimo rozdziału swego emigracja z r. 1831, dała początek w Paryżu zakładom narodowym pierwszorzędnego znaczenia: jak szkoła, biblioteka, dom weteranów, panteon polski w Montmorency; jakże więc bogatą mogłaby zostawić narodowi spuściznę, gdyby wszelkie jej usiłowania zbiegały się w jednem ognisku politycznem.

Różne przymioty umysłu i serca, przy wzajemnem na siebie oddziaływaniu, przeszkadzając zbytniej wybujałości jednostronnej wielce szkodliwej, uchroniłyby jednych od przesadzonej lękliwości w działaniu, zniewalając drugich do większego umiarkowania.

Chorobliwy stan wyobrażeń emigracyjnych na nieszczęście nie był bez wpływu na rozwój szczególniej późniejszych wypadków krajowych. Młodzież, rozbudzona do życia politycznego, patrzyła z uczuciem największego poszanowania na uszczuplone grono starszych rodaków, którzy jedynie tylko przez miłość dla Polski spędzili żywot cały w nieokreślonych cierpieniach wygnania. Zaiste trudno było spotkać wymowniejszych dowodów żywotności narodowej, jak widok ludzi, którzy przeżywszy lat trzydzieści wśród obcych dźwigając na pochylonych ramionach ciężar wieku i nieszczęść, patrzyli mimo tego z wiarą na wschód, nie tracili nigdy nadziei ujarzmienia ziemi ojczystej przed zakończeniem doczesnej pielgrzymki; gotowi skarcić surowo każdego ośmielającego się w ich obecności wątpić o przyszłości Polski, i doradzać zgodę z Moskalami. Wszelkie błędy polityczne, jakie kiedykolwiek popełnić mogła emigracja z r. 1831, okupione zostały sowicie, danemi wzorami wytrwałości i poświęcenia. Chcąc jednak poznać i ocenić ją dokładnie, potrzeba było zajrzeć do jej wnętrza, a unikać sądów przedwczesnych, wedle napotykanych wierzchołków znajdujących się na jej powierzchni.

Ludzie, rzeczywiście wyższego namaszczenia, zdolni pokierować losami narodu, są owocem doskonałej harmonii wszelkich władz moralnych. Francja w wieku XVIII. wydała ludzi niepospolitych w najrozmaitszych kierunkach, nic więc dziwnego, że znaleźli się w jej łonie wodzowie i politycy, zdolni wstrząsnąć podstawami całego świata europejskiego. Polska, jeżeli tak się wyrazić można, była w przedsionku swego samopoznania i samopoczucia, jako część odrębna w ludzkości. Wyobraźnia wygórowana i nadzwyczaj rozwinięta może pod wpływem samych nieszczęść, głuszyła inne władze umysłowe, nieposiadające równej potęgi. Przy niższym rozwoju podobny stosunek władz moralnych nie był rażącym, okrywał on nawet swych przedstawicieli pewną barwą poetyczności wielkiego uroku. Czyż naprzykład można wspomnieć bez rozrzewnienia o owej przypowieści emigracyjnej, aby nie kupować dwóch świec, te bowiem mogłyby być niespalone, skoro przyjdzie wracać do Polski.

W miarę jednak jak jednostki stawały się wybitniejsze, rozwój władz moralnych choć zawsze na jednostajnych podstawach wzajemnego ich stosunku, coraz silniejszym; brak należytej harmonii w ustroju duchowym przybierał barwy rażące, a co gorsza, szkodliwe dla narodowej sprawy. Emigracja z r. 1831 mogła być doskonałym czynnikiem do prac politycznych, ale pod warunkiem stawienia na swym czele ludzi, dopełniających przymiotami swemi znajdujące się w jej łonie niedostatki. Zazwyczaj jednak wybory we wszelkich ciałach politycznych odbywają się wedle zasad wprost przeciwnych; każde koło, uważając siebie za nieomylne, stawia na swojem czele ludzi, najodpowiedniejszych do własnego swego usposobienia.

Podobny właśnie wypadek zaszedł w dziejach Towarzystwa demokratycznego. Składający go członkowie odznaczeni byli niewątpliwie różnym stopniem uczuciowości i wyobraźni poetycznej, ale w każdym razie te strony a nie inne, górowały w ich usposobieniu moralnem. Zdania oparte na nieubieganych prawidłach zimnego rozumu, nie trafiały do przekonania znacznej większości; ścisłe obliczenia raziły umysły przyzwyczajone bujać pod niebiosami na tej wysokości, z której patrząc rzeczywistość traci na znaczeniu przybierając kształty różne zupełnie od prawdziwych.

W śród jednak poetycznych uniesień właściwych emigracji z r. 1831, znalazł się przecież w jej łonie człowiek patrzący zdrowo na rzeczy, i niechcący ulegać złudzeniu. Człowiekiem tym był Tomasz Malinowski, członek centralizacji, zdawał on sobie jasno sprawę z wielkości zamierzonego dzieła, przewidując najgorsze następstwa i dla kraju i dla emigracji w razie niepowodzenia.

Wedle zamiaru Towarzystwa demokratycznego, ujawniającego swój byt we Francji, w r.

zedawała odbitki osobne artykułu *Schlesische Volks Ztg.* wymierzonego przeciw żydom. Skutkiem tego postanowili podobno żydzi zerwać wszystkie swe stosunki z tą księgarnią i agitują już podobno, aby księgarzowi Kaiserowi odebrać dostarczanie pism świdnickiemu stowarzyszeniu lekarskiemu. *Schl. V. Z.* dowiedziawszy się o tem, pisze co następuje: „Podejmujemy rzuconą nam przez żydów rękawicę, i upominamy w interesie wszystkich chrześciańskich kupców i przemysłowców, naszych stronników tak miejskich jak wiejskich, aby przy swych zakupnach uwzględniali tylko chrześciańskie zakłady. Gdyby katolicy i protestanci, producenci i konsumenci, po bratersku ręka w rękę połączyli się do wspólnego działania pod hasłem: obrona chrześcian przeciw żydowstwu, w takim razie w niedługim już czasie możnaby koniec położyć bezczelności żydowskiej. Wielki już czas, aby chrześcianie naprawili błąd przez siebie popełniony.“

Korespondencje „Gaz. Narod.“

Wiedeń d. 16. października.

▽ Wzruszenia wewnętrzne i umęczenia fizyczne, a nadewszystko częste i raptowne zmiany powietrza, które stanowią smutną metereologiczną sławę Wiednia, odbiły się o silny zresztą organizm mistrza Siemiradzkiego. Już po bankiecie poselskim, wyprawionym dnia 13. b. m. wyłącznie na cześć jego i Kraszewskiego (a nie także na cześć jakiegoś hr. Brochockiego, o czem tenże sam w telegramie swoim do *Dziennika Poznańskiego* samochwalczo donosi) objawiły się pierwsze symptomata zapalenia gardła, które z powodu grasującej obecnie w Wiedniu diphteritis przejęły obawą nas wszystkich, truchlejących o życie i zdrowie wielkiego, a całem sercem pokochanego artysty-patrjoty-mecenasa. Dzięki niebu, spieszna pomoc lekarzy, szczególnie zaś bawiącego tu w przejeździe dzielnego dr. Sabatowskiego, usunęła pojawiającą się febrę i gorączkę, i uśmierzyła lokalny ból, a troskliwe pielęgnowanie ze strony gospodarza domu, p. Bronisława Wołowskiego, i powolne poddanie się pacjenta zalecanemu usilnie spokojowi, przyspieszyły tyle pożądaną rekonwalescencję. Odwiedziny ministra Ziemiałkowskiego, wielu posłów i formalna pielgrzymka współziomków do nr. 11. przy Getreidemarkt, świadczyły o ogólnej a szczerej i niewymuszonej życzliwości, jaką mistrz nasz umiał sobie pozyskać. By nie przeszkadzać procesowi rekonwalescencji i umożliwić w ten sposób projektowany wyjazd do Lwowa, musiał p. Wołowski za poradą lekarza odwołać zapowiedziany na wczoraj wieczorek, w którym posłowie nasi i inni czciciele Siemiradzkiego udział wziąć mieli.

Dzisiejszym pospiesznym pociągiem wyjechał Siemiradzki do Krakowa, gdzie dla wypoczynku przepędzi noc, a jutro w dalszą puści się drogę; wieczorem zaś będzie już w waszem gronie. Słusznie kwiatami, pieśnią i ogniem pochodni witacie tego, który swojemi „Pochodniami“ i złożeniem tychże na ołtarzu ojczyzny, rozpłomienił w narodzie najlepsze tegoż uczucia. Podczas gdy unieśmiertelniony gości w pośród was, my tu pospieszamy złożyć jeszcze raz hołd wielkiej jego duszy i cześć stołecznemu miastu czerwonej Rusi, które wieńczy dziś zasługę najlepszego jej syna. *Mnohaja lita!*

Miło jest rzeczywiście rzucić okiem na dzisiejsze dzieje dzielnic Jagiellonów pod berłem Habsburgów, rozwijających się swobodnie i kwitnących wolnem a godnem hołdowaniem Kraszewskiemu i Siemiradzkiemu. Naród nasz nie był nigdy winnym niewdzięczności; to też bardziej jak kiedykolwiek będą mieli sposobność wkrótce nasi reprezentanci w Radzie państwa, przystępując przez swych delegowanych do ułożenia adresu w odpowiedzi na mowę tronową. Niepodobna prawie, aby adres ten nie zawierał tym razem wymownego ustępu o życiu polskiem w Austrji, której samże monarcha nie zaniedbuje prawie żadnej ważniejszej okoliczności, by zaznaczyć swoją dla nas życzliwość i prawdziwie ojcowską o dobro koronnego tego kraju pieczołowitość. Sprawa nasza ma znakomitych w wydziale adresowym rzeczników, i sądząc ze składu całego wydziału i z miru, jakiego w nim nasi zażywają, nie ma obawy, by wypracowany pod kierownictwem p. Grocholskiego adres komisji, nie odpowiedział powszechnym oczekiwaniom, a wnosząc z rezultatu walk, jakie przy sposobności wyborów komisyjnach stoczyliśmy dotąd zwycięzko z centralistami, można mieć uzasadnioną nadzieję, że wypracowany adres wyjdzie prawie bez zmiany z obrad plenum Izby.

Centraliści zaznaczając początek teraźniejszych a da Bóg i przyszłych swych klęsk, wołają: *Quae mutatio rerum?*

1836 dzieło wyzwolenia miało być przeprowadzonem za zgodnem współdziałaniem dwóch warstw społecznych: szlachty i chłopów. Emigracja miała zawiązać stosunki z krajem za pośrednictwem wysłanych emisarjuszów przeprowadzić związek w kraju, głównie pomiędzy właścicielami ziemskimi, a następnie oznaczyć dzień powstania. Związkowi przed samym wybuchem, mieli zgromadzić lud wiejski, i ogłosić zniesienie pańszczyzny i wszelkich bez wyjątku ciężarów przy nadaniu dawnym poddanym na wieczną własność ziemi przez nich posiadanej. Dzieło uwłaszczenia miało być najzupełniej daremnem. W zamian jednak za wymierzoną sobie sprawiedliwość, cała ludność męzka zdolna do znoszenia trudów wojennych, pod przewodnictwem szlachty, miało uderzyć na rozrzucone po kraju załogi najezdniczego wojska. Ogłoszone drukiem dzieło pod tytułem „Kwestje żywotne,“ dawało bardzo umiejętnie zasady nowej taktyki, zastosowanej do okoliczności.

Jednem słowem, ułożony plan z pewnemi jednak ważnemi zmianami, byłby możliwym do spełnienia, gdyby tylko opartym był na danych rzeczywistych. Jednomyślność w chęciach i zamiarach, gotowość złożenia majątku i życia na ołtarzu ojczyzny, jednem słowem wyjątkowy natrój ducha najtrudniejszy do zdobycia, uważanym był za rzecz dokonaną; wypadało tylko rozprószone umysły złączyć do jednego ogniska, i poprowadzić naród do boju z odwiecznym jego nieprzyjacielem.

Nadsyłane w tej mierze sprawozdania emisarjuszy, przedstawiały kraj jako zupełnie usposobiony do powstania. Nieszczęśliwi sami ulegając złudzeniu, sądzili kraj wedle drobnych kółek przyszłych męczenników.

Tomasz Malinowski, umysł prawdziwie wyższy, nie dowierzał twierdzeniom wysłanników; chcąc zbadać stan rzeczy na miejscu, przedsięwziął podróż, aby osobiście poznać usposobienie krajowe.

Czynem tym dowiódł nietylko najszczerszej miłości ojczyzny, ale jednocześnie rozumu prawdziwego męża stanu.

Niestety! jak to często się zdarza, niezaprzeczona jego wyższość naraziła go na liczne przykrości i, powiedzmy prawdę, prześladowanie współtowarzyszy wygnania. Został podwójnym męczennikiem: raz ze względu na ogólne położenie kraju, powtóre osobiście, ponieważ nie ulegał złudzeniu i widział prawdę, której inni dostrzedz nie mogli.

(C d. n.)

Przyjazd Siemiradzkiego.

Mistrz nasz, jakeśmy już donosili, mocno był cierpiący w Wiedniu. Lekarze, pielęgnujący go, stanowczo byli przeciwni podróży we wtorek i we środę, twierdzili bowiem, że Siemieradzki nietylko nie będzie mógł brać udziału w uroczystościach, jakie na cześć jego Lwów przygotowuje, ale że nadto podróż ta może jeszcze pogorszyć stan jego zdrowia. Jednakże choroba jego, ponieważ oprócz przeziębienia była następstwem tych wszystkich tak wzniosłych a zarazem tak silnych wrażeń, jakie mistrz nasz doznał podczas uroczystości jubileuszowej, przeto przesilenie, pod wpływem silnych środków uspakajających zastosowanych przez dr. Sabatowskiego z Paryża, nastąpiło o wiele prędzej aniżeli lekarze przypuszczali. We środę wieczór konsyljum lekarskie zdecydowało, że gość nasz pożądany może bez niebezpieczeństwa puścić się w drogę. Wtedy to wydano z Wiednia tylegramy do prezydenta miasta, że termin 17. paźdz., pierwotnie jako dzień przybycia oznaczony, będzie mógł być szczęśliwie dotrzymany. I rzeczywiście we czwartek rano o godzinie 11. wyruszył mistrz nasz pośpiesznym pociągiem do Krakowa, tam przenocował; wczoraj zaś rano na dworcu kolejowym w Krakowie powitany został przez deputację miasta Lwowa, złożoną z p. wiceprezydenta Madejskiego i p. radnego Dobrzańskiego, redaktora *Gazety Narodowej*. P. Madejski powitał mistrza w te słowa:

„Obywatelstwo miasta Lwowa, przejęte uczczuiem uwielbienia dla Twojego znakomitego talentu i wzniosłych cnót obywatelskich, zapragnęło zaszczytu ugoszczenia Cię w swoich murach, a w tem serdecznem pragnieniu wysłało nas tutaj, aby w starym grodzie Krakowa, gdzie „Świeczniki Chrześciaństwa“ Twoje przeświecać będą rozwojowi sztuki ojczystej, powitać Cię uściskiem bratniej dłoni. Pozwolisz więc, że towarzyszyć Ci będziemy w drodze do Lwowa.“

Po tem przemówieniu zabrał głos p. Siemiradzki, i w serdecznych wyrazach podziękował deputacji za zaszczyt, jakim go Lwów raczy, a otoczony gronem artystów i literatów, wyszedł na peron, gdzie go powitali naczelnik stacji krakowskiej, p. Schröder, szef kontroli ruchu, p. Benet, wydelegowany przez dyrekcję ruchu kolei Karola Ludwika do prowadzenia pociągu, i oświadczyli, że jeneralna dyrekcja tej kolei wysłała wóz salonowy dla przewiezienia naszego mistrza i towarzyszących mu osób do Lwowa. Zajęli tedy miejsce w tym salonowym wagonie oprócz naszego mistrza deputacja miasta Lwowa pp. Madejski i Dobrzański, następnie p. Karol Miller, artysta-malarz, który świeżo darował do Muzeum Narodowego swój obraz „Kochanowski w Czarnolesiu“, p. Bronisław Wołowski, redaktor pisma *Messager de Vienne*, p. Stanisław Ornowski, współpracownik *Wieku*, p. Ludwik Masłowski, współpracownik *Gazety Narodowej*, i inżynier Benet, szef kontroli ruchu kolei Karola Ludwika.

W Bochni oczekiwała mistrza deputacja, złożona z burmistrza miasta p. Turka, naczelnika salin, i kilku radnych. P. Turek przemówił w te słowa: „Przychodzimy w imieniu miasta Bochni wyrazić Ci Mistrzu, wdzięczność naszą za dar królewski, i przyłączyć się do hołdu, który składa Panu kraj cały. Bochnia nie jest wielkiem miastem, ale jest grodem starym i kolebką górnictwa polskiego. Zechciej więc Szanowny Panie przyjąć od nas mieszkańców tego grodu wyrazy wysokiej czci i uznania za chlubę, którą Pan przynosisz krajowi naszemu, i zachować nas w życzliwej swej pamięci.“

Mistrz nasz podziękował serdecznie deputacji, poczem przemówił jeszcze do niej p. Madejski w te słowa:

„Jako od reprezentantów miasta Lwowa towarzyszących p. Siemiradzkiemu, zechciejcie panowie i od nas przyjąć podziękowanie za wyrazy tej łączności w uczuciu czci i uwielbienia dla znakomitego naszego artysty i geniusza, tak szczytnie przodującego nam w sztuce i w obywatelskich cnotach.“

W Tarnowie oczekiwała deputacja złożona z radnych miasta, urzędników kolei, kupców, reprezentantów gminy izraelickiej i wielu obywateli Tarnowa pod przewodnictwem p. Wisłockiego, prezydenta miasta, i p. Boczkowskiego, radnego. P. Wisłocki przemówił w te słowa:

„Przyszliśmy tu powitać Pana i wyrazić Mu wdzięczność naszą za Jego czyn obywatelski, a przytem admirację dla Jego talentu. Atoli, po nad te dwa uczucia góruje w sercu naszem, jeszcze trzecie, wyższe uczucie, dumy narodowej, tej głębokiej świadomości, że naród nasz, mający takich synów jak Siemiradzki, nigdy nie zginie. Cześć więc Tobie dzielny i ofiarny synu Polski.“

I w tej chwili wzniósł p. Wisłocki okrzyk: Niech żyje Siemiradzki! — który zgromadzeni trzykrotnie z zapałem powtórzyli.

W Rzeszowie powitała deputacja miasta pod przewodnictwem p. wiceburmistrza Schotta. „W imieniu miasta — rzekł p. Schott — przyszliśmy powitać Cię Panie i wyrazić Ci wdzięczność naszą za dar, któryś uczynił narodowi, a który w sercu naszem wzniósł dla Ciebie wieczny, czci, uwielbienia i miłości pomnik“.

W Jarosławiu oczekiwała na dworcu deputacja złożona z radnych miejskich i okolicznych obywateli pod przewodnictwem p. burmistrza i byłego posła do sejmu p. Bartoszewskiego. P. Bartoszewski zabrał głos i rzekł w te słowa:

„Zgromadziliśmy się tutaj, aby Cię powitać najzacniejszy synu Ojczyzny naszej i złożyć hołd Twemu geniuszowi, a przytem wdzięczność za czyn Twój tak wysoko obywatelski.“

W Przemyślu najuroczystsze jednak było powitanie. Pomimo deszczu i śniegu, z parę tysięcy osób oczekiwało mistrza naszego na dworcu. Zaledwie pociąg zaczął się zbliżać do dworca, gdy muzyka Harmonii zagrała w tempie marszowym „Jeszcze Polska nie zginęła“, a gdy pociąg stanął i mistrz nasz ukazał się we drzwiach wagonu, cały tłum z zapałem wzniósł okrzyk na cześć jego. U stóp wagonu powitał mistrza na czele deputacji p. Waygart w te słowa:

„Mieszkańcy tego starożytnego grodu upoważnili mnie, naczelnika miasta, ażebym korzystając z dzisiejszej sposobności złożył Ci Panie, jako jenialnemu artyście i ozdobie narodu polskiego, wyrazy czci i uwielbienia, a zarazem podziękę za wielkoduszny dar, z którego naród nieomieszka skorzystać. Z radością spełniam ten miły obowiązek i proszę Cię, Mistrzu, ażebyś raczył łaskawie przyjąć te wyrazy uczuć i zapewnienie, że, gdziekolwiek na polskiej ziemi stanie stopa Twoja, tak jak tutaj znajdziesz serca zdobyte dla siebie.“

Po tem przemówieniu deputacja poprowadziła mistrza szpalerem utworzonym ze straży ogniowej, trzymającej pochodnie, do sali w której grono dam oczekiwało go z wieńcami i bukietami. Młode zaś dziewczątka rzucały mu kwiaty pod stopy. Po uwieńczeniu mistrza wieńcem z astrów splecionym, panie zaprosiły go i towarzyszące mu osoby do suto zastawionego stołu i służyły mu herbatą, poczem odprowadzono go uroczyście do wagonu, muzyka zagrała znowu „Jeszcze Polska nie zginęła“, a tony tej wspaniałej pieśni mięszały się z pełnemi zapału okrzykami zgromadzonego tłumu na cześć Siemiradzkiego.

Ostatnia w ciągu podróży deputacja oczekiwała mistrza w Gródku pod przewodnictwem p. burmistrza Henzego i wiceburmistrza Smyka. P. Henze zabrał głos w jej imieniu i w serdecznych a ciepłych słowach dał wyraz temu uczuciu czci dla mistrza naszego, które w danej chwili przejmuje kraj cały. Poczem p. Smyk wzniósł okrzyk na cześć Siemiradzkiego, a zgromadzony na peronie tłum trzykrotnie go z zapałem powtórzył.

Pomimo fatalnej niepogody około godziny 9tej zebrała się na dworcu lwowskim znaczna ilość członków komitetu z prezydentem dr. Jasińskim na czele, aby powitać znakomitego gościa. Dworzec był pięknie ustrojony wieńcami z choiny i kwiatami. W ozdobnie przystrojonej sali pierwszej klasy nastąpiło przyjęcie. Po wprowadzeniu Siemiradzkiego do sali prezydent Jasiński, ubrany w gustowny strój narodowy przemówił doń w te słowa:

Czcigodny Panie! Witamy cię z całą serdecznością w murach naszego grodu i uważamy za prawdziwe szczęście, że możemy przyjąć u siebie męża, którego imię zyskało rozgłośną sławę i cześć przyniosło Polsce, a którego wspaniała ofiarność poruszyła do głębi wszystkie umysły szlachetne. Miasto nasze, biorące żywy udział we wszystkich sprawach narodu, postanowiło ci oddać cześć jako mistrzowi i gościowi. Krótkość czasu nie pozwoliła nam urządzić wspaniałego, godnego ciebie przyjęcia, a do tego jeszcze niepogoda stanęła na przeszkodzie skromnym nawet przygotowaniom. Ale serca nasze otwarte witają cię z gorącem uczuciem: wstąp do naszego grodu, jak do rodzinnego domu, czekają cię serca i ramiona otwarte.

Siemiradzki drżącym od wzruszenia głosem odpowiedział: Nie czuję się godnym tego, co mię spotyka. Nie uczyniłem nic takiego, coby na to zasługiwało — dorzuciłem tylko jedną cegiełkę do gmachu, do odbudowania którego wszyscy wedle sił i możności się przyczyniamy. Wzruszenie nie pozwala mi dłużej mówić. Przyjmijcie moje podziękowanie.

Następnie zabrał głos prezes Towarzystwa sztuk pięknych, Leszek hr. Borkowski, który przemówił w tych krótkich słowach: Z przyjemnością przychodzi mi powitać Ciebie, Panie, w imieniu Towarzystwa sztuk pięknych. Dyrekcja Towarzystwa przychodzi Ci złożyć hołd jako ulubieńcowi muz i jednemu z najukochańszych synów naszej ojczyzny. Bratnie serca czekają Cię tutaj, witaj nam więc wielki Hospodynie!

Siemiradzki wsiadłszy do powozu prezydenta miasta pojechał do hotelu Georga, gdzie na pierwszem piętrze urządzono dlań apartamenta. Całe wnętrze hotelu, wschody, kurytarze i pokoje naszego gościa były przepysznie udekorowane w kwiaty i festony. W przygotowanych dlań apartamentach oczekiwali na niego członkowie komitetu. Z Siemiradzkim zamieszkali u Żorża obaj jego towarzysze podróży z Wiednia, malarz Karol Miler i Bronisław Wołowski. Ciągły deszcz ze śniegiem, który padał do godziny 9., usiłował zniweczyć pochód z pochodniami. Około godziny dziesiątej wypogodziło się nieco, a komitet pochodniowy w świetny sposób wywiązał się z swego zadania. Rozdzielenie pochodu na dwie kolumny było bardzo dobrym pomysłem. Jedna z nich z muzyką „Harmonii“ na czele posuwała się od placu Bernardyńskiego, druga od ulicy Karola Ludwika. Na czele kolumn postępowali członkowie komitetu pochodniowego, a pierwsze szeregi formowali strażacy w pełnym mundurze. Widok był imponujący. Przeszło dwa tysiące pochodni i lampionów w ciągłym znajdujących się ruchu tworzyły istne morze światła. Kiedy pochód zatrzymał się przed hotelem Georgea, z tysiąców piersi podniósł się okrzyk: „Niech żyje Siemiradzki! Muzyka zagrała mazurka Dąbrowskiego. Okrzyki trwały bez przerwy. Siemiradzki przemówił z balkonu: Dziękuję wam panowie, wzruszenie nie pozwala mi przemawiać, ale zajrzyjcie w głąb własnego serca, a znajdziecie tam wszystko to, co ja radbym powiedzieć. Życzę wam panowie, aby każdy choć raz w swem życiu doczekał się podobnej chwili. Jeszcze raz dziękuję panom.

Następnie wśród dźwięków muzyki odbyła się defilada niosących pochodnie, poczem cały pochód dwoma szpalerami powrócił do ratusza, gdzie złożono pochodnie. Porządek był wzorowy, co zawdzięczyć należy komitetowi pochodniowemu, a szczególnie p. F. Piątkowskiemu, który pochód aranżował. Podczas pochodu miał chór męski Tow. muz. odspiewać przed hotelem Georga serenadę, nie przyszło to jednak do skutku z powodu dżdżystego powietrza. Mimo to cała owacja miała tak znakomite, imponujące rozmiary, że pierwszy ten dzień przyjęcia Siemiradzkiego, dla każdego z uczestników wczorajszego obchodu pozostanie na długo wzruszającą pamiątką.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 18. października.

* Pani Modrzejowska wystąpiła we czwartek po raz trzeci na scenie krakowskiej w roli Cecylii Causade w „Naszych Najserdeczniejszych“ Wiktoryna Sardou. W soboty komedję ta ma być powtórzona, w niedzielę zaś znakomita artystka po raz trzeci odegra rolę Adrjanny.

* Do Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych przystąpili następujący właściciele dóbr powiatu czortkowskiego jako członkowie wspierający, a mianowicie: pan Jojne Hoffman z rocznym datkiem 20 zł., p. Stanisław Rudrof 16 zł., z rocznym datkiem po 10 zł., pp. Kalikst Ochocki, Fryderyk Platner, Ignacy Potocki, Włodzimierz Szaszkiewicz; z rocznym datkiem po 5 zł., pp. Włodzimierz Cielecki, Jan Zieniewicz, Piotr Plattner, Feliks Zachariewicz, Władysław Rudorf— zamieszczamy nadesłany nam spis jako wykaz czynów godnych naśladowania, tembardziej że cele tej instytucji zasługują na ogólne poparcie.

* Wydział centralny Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych zawiadamia, że opróżnione zostało jedno stypendjum z fundacji imienia Antoniego Rogali Zawadzkiego na 70 zł. w. a. rocznie, dla pilnych uczniów szkół publicznych, a sierot po oficjalistach prywatnych (członkach Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych). Podanie wnieść należy po dzień 15. listopada r. b. do Wydziału krajowego królestwa Galicji i Lodomerji we Lwowie.

* W berlińskim „Residenztheater“ zajmującym w stolicy niemieckiej drugie po teatrze nadwornym miejsce i dostępnym tylko dla doborowych pisarzy niemieckich i francuskich, przedstawiono świeżo „Posażną jedynaczkę“ Aleks. hr. Fredry syna, w przekładzie „Rosena“. Szumbalińskiego wybrał sobie na pierwszy występ gościnny sławny Dessoir, największy dziś komik niemiecki; współudział jego zapewnia sztuce kilkadziesiąt przedstawień. Krytyka berlińska jak najpochlebniej wyraża się o sztuce „sympatycznego poety polskiego, którego potężny talent i pomysłowy humor za mało dotąd w Niemczech zostały ocenione.“

* W piątkowej kronice zamieszczone było doniesienie o nieludzkiem postępowaniu zarządu izr. szpitala, której niechciał przyjąć chorego na epilepsię. Wmieszano do tego zajścia nazwisko szanownego lekarza tutejszego dr. Witza, który z przyjęciem chorych nic niema do czynienia, a który właśnie daje istotne dowody rzetelnej ludzkości i ofiarności, gdyż od 20 lat przy powyższym szpitalu pełni bezpłatnie obowiązek prymarjusza nawet z uszczerbkiem swojej rozległej praktyki.

* Dekoracja. Cesarz pozwolił c. k. radcy i centralnemu inspektorowi uprzyw. kolei Karola Ludwika w Wiedniu Danielowi Aleksandrowi Lewickiemu, tudzież centralnemu inspektorowi uprzyw. kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej w Wiedniu Julinszowi Schreiberowi, przyjąć i nosić krzyż kawalerski książęcego rumuńskiego orderu Gwiazdy.

— **Rzeszów** w październiku.' Bodajto być na prowincji. Przyjemności człowiek użyje do syta, bo czasem trafi się „psi teatr“, czasem rozgospodaruje się jakaś nędzna buda przedstawiająca niby zburzenie Strasburga, a codziennie musi się brnąć po bezdennych kałużach. A prawda, i bazary zjawiają się u nas, połączone z sztukami pięknemi, a każdy odwiedzający ten zacny przybytek dostanie podarunek. Słowem, niebrak nam przyjemności! Na serjo mówiąc, życie na prowincji jest nieznośne, a pewnie nasz Rzeszów celuje w tym względzie. Dość powiedzieć, że co do rozpanowania się żydowstwa, to chyba Brody z nim rywalizować mogą. Kto był w prowincjonalnem miasteczku, ten pojmie co to znaczy. Brud, niechlujstwo, błoto, trudność przejścia przez ulicę, oto charakterystyczne cechy miast tego rodzaju, co Rzeszów. Ba, żeby to tylko to, ale niech się kto przejdzie po żydowskich dzielnicach a dopiero nabierze zamiłowania do miast prowincjonalnych. Bo raczcie posłuchać! szanowni czytelnicy. Oto kupy gnoju, Bóg wie od jak dawna leżące nietykane, a przyjemne zapachy ich wabią do przesiedlenia się do miasta mieszkańców wiejskich.

Żeby to tylko to, ale przejdź się każdej niedzieli żydowską ulicą, a uderzy cię widok, rzadki w każdem porządniejszem mieście. Oto napotkasz tam zdechłego kota, którego z pewnością nikt nie tknie, póki go robactwo nie zje. Spytałem raz, zkąd się ich tyle bierze? Oto żydzi trzymają je po piwnicach i sklepikach. Przez tydzień karmią o tyle, ile potrzeba, by biedne zwierzę nie zginęło, a gdy od piątku wieczora do niedzieli rano jeść nie dostanie, ginie z głodu! Więc też co niedzieli dość ich znajdziesz nieżywych na mieście. Podobne okrucieństwo zdaje się nieprawdopodobnem, a jednak tak jest, zaś tylko łakomy, chciwy a niesłychanie skąpy żyd czegoś podobnego dopuścić się może. Jest to niezawodnie wyrafinowane łotrowstwo, którego nikt nie wzbrania, za które nikt nie karze, a przeciw któremu nikt nawet nie wystąpi. Magistrat powinien pierwszy przeciw temu ostro się postawić, bo miasto najwięcej cierpi na czemś podobnem, ktoś bowiem zechce osiąść lub choćby częściej zaglądnąć do tak niechlujnej dziury. Rzeszów jakkolwiek ma wszelkie warunki do pomyślnego rozwoju, to jednak nie powinien się nawet spodziewać czegoś podobnego, bo póki się bodaj powierzchownie radykalnie nie zmieni, póty wszyscy od niego stronić będą. Szanowny burmistrz p. Towarnicki niezawodnie dba o miasto jego pieczy powierzone, a przecie tak się tu źle dzieje, więc też radzimy postępować z bezwzględną surowością z tymi, którzy miastu szkodę, a nie pożytek przynoszą. W następnych korespondencjach będę się starał dać wam wyobrażenie o Rzeszowie o ile można bezstronne a prawdziwe, a przekonacie się, co to za kara być zmuszonym stosunkami żyć w takiem mieście.

— (*F.*) **Tarnopol** 17. października. (Obchód jubileuszu na cześć J. I. Kraszewskiego.) Za ogólnem hasłem uroczystego obchodu jubileuszu 50-letniej pracy literackiej „ojca powieści polskiej“ poszli i mieszkańcy naszej stolicy podolskiej a szczególnie część ich inteligentna. Jeszcze dnia 4. października wysłano do komitetu krakowskiego telegram mniej więcej tej treści: „Towarzystwo pedagogiczne i wszystka inteligencja miasta Tarnopola łączy się dzisiaj duchem i sercem z uroczystością jubileuszu na cześć męża niestrudzonej pracy, siewcy złotych myśli“, a Towarzystwo muzyczne jeszcze 3. osobny wysłało telegram. Obchód sam z powodu okoliczności i stosunków miejscowych odłożono na 6. bm. W dniu tym rozpoczęto uroczysty obchód nabożeństwem, odprawionem przez tutejszego ks. kanonika, na które młodzież szkolna wolna w tym dniu od szkoły i cała inteligencja tłumnie i uroczyście się zgromadziła. Podczas nabożeństwa wykonało Towarzystwo muzyczne pod kierownictwem p. Władysława Wszelaczyńskiego wspaniałą mszę wokalno-muzykalną.

O godzinie 7mej wieczór rozpoczął się urządzony staraniem Tow. pedagogicznego z współudziałem Tow. muzycznego pod kierownictwem pana Władysława Wszelaczyńskiego wieczorek literacko-muzykalny na cześć jubilata. W sali rzęsiście oświetlonej, przyozdobionej znacznych rozmiarów biustem jubilata ustawionym pośród mnóstwa kwiatów z wieńcem wawrzynowym na głowie, z którego spływały dwie białe morowe wstęgi z napisem: „nulla dies sine linea“ i „siewcy złotych myśli wdzięczni Podolanie“, zgromadziła się tłumnie młodzież i publiczność tutejsza, między którą można było — niestety w skąpej liczbie dostrzedz także inteligencję izraelicką. Pod biustem umieszczono nader pracowicie wykonany transparent z wierszem, jeżeli się nie mylimy, Platona Kosteckiego. Transparent ten wykonany z prawdziwą dokładnością i żmudną pracą przyczynił się nie mało do przystrojenia biustu, za co też jego wykonawcy panu Flasiewiczowi należy się zupełne uznanie. Wieczorek rozpoczął się odczytem p. Michałowskiego, który wyczerpująco i zajmująco skreślił życie i zasługi jubilata, podniósł wiele szczegółów z życia jego mało powszechności znanych, trafnie ocenił niektóre jego dzieła i oddał rzecz całą w nadobnej formie z właściwem sobie życiem i zapałem, czem istotnie zasłużył sobie na oklaski, jakiemi go obsypano.

Po odczycie sprawił p. Malczewski nader miłą chwilę mistrzowskiem odegraniem mazurka, Nocturne, poloneza Chopina, za co też wdzięczna publiczność nie poskąpiła mu hucznych aplauzów. Po krótkiej pauzie wystąpiła z deklamacją panna Lechowska, która wziąwszy sobie za przedmiot deklamacji z utworów jubilata „Śmierć Olgierda“, nie pozostawiła nic do życzenia, czego najlepszym dowodem był przeciągły grzmot oklasków, który ją zmusił do deklamowania jeszcze „dwóch słów“ jubilata, oddanych z tym młodzieńczym zapałem i ciepłem czuciem, z jakiem je czcigodny jubilat w swej młodości napisał.

Wieczorek zakończyły wspaniale chóry z „Witoldandy“ jubilata, odśpiewane przez członków Towarzystwa muzycznego. Jeżeli „koniec dzieła chwali“, to istotnie przedniemy śpiew członków

Towarzystwa muzycznego godny był zakończyć uroczystość, której miłe wrażenie długo pozostanie w pamięci uczestników, między których na pamiątkę rozdzielono listki wawrzynowe z wieńca, co zdobił skroń biustu jubilata. Wydział Towarzystwa pedagogicznego poczuwa się zatem do miłego obowiązku złożenia podzięki wszystkim tym osobom, które w jakikolwiek sposób raczyły go wesprzeć w urządzeniu tej narodowej uroczystości.

— **Kołomyja** d. 14. października. Niedawno zawiązało się u nas Towarzystwo muzyczne im. Moniuszki, które wziąwszy chlubny udział w tutejszym obchodzie jubileuszu Kraszewskiego, wykonało kantatę choralną, otworzyło z d. 1. bm. własną szkołę muzyczną. Nie tajną jest rzeczą jak bardzo podobna instytucja pożądaną jest w każdem większem mieście; dowodzi tego tem silniej fakt, że i do naszej szkoły muzycznej zaraz w pierwszym miesiącu przeszło 30 uczniów i uczennic się zapisało na śpiew choralny, solowy, fortepian i skrzypce. Wiadomo, o ile wyżej stoi ścisła, systematyczna nauka szkolna od prywatnej; szlachetne współzawodnictwo pobudza ucznia, każdy z nich ma sposobność słyszeć lepszych od siebie wykonawców, ma wolny lub zniżony wstęp na wszystkie wieczorki i koncerta, nadto każdy uczeń kursu wyższego musi podług regulaminu szkolnego uczyć się obowiązkowo śpiewu choralnego, harmonii itp. co wywarzać będzie ludzi z istotnem muzykalnem wykształceniem. Spodziewać się więc należy najlepszych rezultatów z założenia szkoły muzycznej właszcza, że kierownictwem zajmuje się mąż znany z gorliwości, a fachowo wykształceni amatorowie (pani J. i panowie R. i S.) ofiarowali się bezpłatnie udzielać nauki w szkole, za co im publicznie dzięki składamy. Gdzie tyle dobrych chęci, tam powodzenie nie może być wątpliwem, to też spodziewać się należy, że publiczność licznem odwidzeniem zapowiedzianego na 18. b. m. koncertu, zechce poprzeć poczciwe dążności Towarzystwa, które choć ledwo około 10 członków liczy, daje dowody niepospolite postępu i gorliwości w przyjętym zakresie, zresztą sam interesujący program powinien licznych ściągnąć do sali koncertowej słuchaczów.

— **Z Lublina** donosi miejscowa gazeta, że tamtejsza Rada gospodarcza, zamierza wznieść nową budowlę dla sali sierot. Na ostatniem posiedzeniu Rady, które się odbyło w dniu 6. b. m., opiekun sali sierot p. Stanisław Illustrowski, ofiarował na ten cel 1000 rs. Całkowity przypuszczalny koszt projektowanej budowy, obliczany jest na 6000 rs.

— **Z Paryża** donoszą, iż dyrektor opery paryskiej p. Vaucorbeil przygotowuje na sezon zimowy „Aidę“ Verdi'ego. Partję Radamesa śpiewać będzie Władysław Mierzwiński.

— **Monachijska wystawa** międzynarodowa sztuk pięknych zrobiła, jak wiadomo, fiasco. Nagrody porozdawane najniesprawiedliwiej wywołały powszechne oburzenie. Inne rzeczy przyczyniły się do tego. Rozkład sal był początkiem szemrania, ignorowanie Makarta podwyższyło je, a wreszcie wystawienie jego obrazu osobno, a nie na wystawie, w osobnej sali na mieście, wywołało artykuły w dziennikach. Niezadowolenie doroslo maximum w przysądzeniu medali; i rzeczywiście czytając tę listę nagrodzonych, zdumiewać się przychodzi, jak ktoś podobne mogły wydawać sądy. Najznakomitsze dzieła pozostały bez nagrody, nędzoty otrzymały medale pierwszej klasy.

Tu już wyszedł z cierpliwości irritabile genus i zemścił się na komitecie w sposób niekoniecznie może dobry, ale zgryźliwy. Na kunstverajnie tutejszym oglądać każdy może obraz p. Schumana, który jest właściwie wyrazem ogólnej zemsty. Są tam małpy, urządzające międzynarodową wystawę sztuki.

Nawet mało znający członków komitetu wystawy, odnajdują w twarzach małpich podobieństwo. Małpy radzą, które obrazy przyjąć, a które odrzucić, stawiają obrazy do góry nogami i z powagą wielką wyroki referują. Nad bohomazami unoszą się, załamują ręce itd. Pan Schuman należy do tych, którym jury odrzuciły obraz; zemścił się on strasznie, zemścił jednakże nie paszkwilem, który, bądźcobądź, paszkwilem nieszlachetnym zostanie, ale tem, iż w jego obrazie publiczność ogląda kolosalny talent, werwę niepospolitą, komizm swobodny, co pozwala przypuszczać, iż dzieło jego nie należało do najgorszych.

— **Ojciec św.** jak donoszą do *Standardu* pod d. 13. b. m. z Rzymu, przebył w piątek lekką chirurgiczną operację; na tem się opierały pogłoski o słabości papieża, który jednak ma się dobrze i jakkolwiek nieopuszcza mieszkania, w łóżku nie leży, owszem nawet pracuje pilnie nad swem dziełem o administracji kościoła.

— **Pałac Trocadero**, zabytek ostatniej wystawy paryzkiej, z przyległemi zabudowaniami, został na użytek ministerstwa oświecenia oddany.

— **Szlachta we Francji**. Hr. Hauer-Steenhyse w swem najnowszem dziele p. t. „Les Contumes féodales“ podaje interesujące szczegóły o wzrośniu się szlachty we Francji w ostatniem stuleciu. Napoleon I, mówi autor, zamianował 9 książąt, 32 duków, 388 hrabiów i 1090 baronów. Restauracja 17 książąt, 70 duków, 70 margrabiów, 63 hrabiów, 62 wicehrabiów, 215 baronów i wydała 785 dyplomów szlacheckich. Monarchia lipcowa mianowała 3 duków, 19 hrabiów, 17 wicehrabiów i 59 baronów. Cesarz Napoleon III w końcu mianował 11 duków, 19 hrabiów i wicehrabiów, 21 baronów i 368 dyplomów wydał szlacheckich. Doliczywszy do tego tytuły i mianowania, których nie publikowano, a które na 500 oblicza autor obyczajów feodalnych, pokazuje się, że od pierwszej rewolucji szlachta francuzka wzmogła się o 3000 członków. I te olbrzymia liczba, która dowodzi, że Francuzi mimo całej swej demokracji mają chętkę starać się o dyplomy szlacheckie.

— **„Praca wzbogaca“**. Takie jest stare przysłowie, które ma być jedyną nadzieją przyszłości dla wytrwale pracujących ludzi.

Obecnie w Galicji znajduje się w różnych oddziałach mierniczych jeden „korpus“ pod różnemi przełożonemi tak Polakami jak i Niemcami, który wkrótce swe zadanie t. j. reambulację wykończy. Co za przyszłość gotuje się tym pracującym — prawie — wyrobnikom, pod tytułem funkcjonarjuszów mierniczych? Cały ten korpus, w pocie czoła gorliwie pracujący dzień i noc do 14 godzin dziennie, w zimie i w lecie, jak żaden inny pomocnik w państwie austrjackiem — nad ukończeniem podatku gruntowego, jakąż za to otrzyma nagrodę.

Trzeba nadmienić, że prócz 42 a może 45 stałych geometrów jest ze 60 prowizorycznych na 3 złr., a z 70 na 2 złr., resztę zaś do 150 elewów i dyetarjuszów mierniczych już później w ostatnich dwóch latach przyjęto. W liczbie tej w dwóch latach ostatnich niby tymczasowo do reambulacji, i wykończenia pomiaru wzięto obcokrajowców przeszło 70 „von Draussen“. Pytanie, którzy też z nich pozostaną w Galicji?

Spodziewamy się, że deputowani nie zechcą w tym względzie skąpić słów i ujmą się za mierniczymi krajowcami, którzy mają daleko więcej prawa jako władający krajowym językiem, niż obcokrajowcy — bo i w stosunku daleko więcej byli pilnemi i wzorowemi. A gdyby nawet jak słychać połowę z braku zatrudnienia rozpuszczono — to przynajmniej, aby sobie „draussery“ nie rościli pierwszeństwa pozostania w Galicji.

Prosimy zatem w Radzie państwa zasiadających rodaków, aby nie zapomnieli poruszyć sprawy uregulowania podatku gruntowego — a możeby się wtenczas sprawdziło przysłowie „Praca wzbogaca“

Wiadomości literackie naukowe i artystyczne.

— Prześliczny utwór Jana Kochanowskiego „Treny“ opuścił prasę w nowem taniem wydaniu. Kosztuje 10 ct.

— W najbliższym czasie ukończonym zostanie druk dzieła p. t. „Zbiór ustaw i rozporządzeń sanitarnych w król. Galicji i Lodom. z Wielk. księstwem Krak. obowiązujących, — zebrał, ułożył i wydał dr. Julian Olpiński, członek Towarzystwa lekarzy galicyjskich we Lwowie, człon. kores. Tow. lek. krakowskiego.

Gospodarstwo przem. i handel.

Z piątego rocznika Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych za rok 1878, wydawanego przez dr. Zgórskiego, podajemy następujące ciekawe daty:

Liczba powyższych stowarzyszeń wynosi: 107 (rachunki przysłało 97 tow.) Stowarzyszenia te liczyły 38.825 członków; posiadają własnego kapitału w udziałach 2,048.308·72 złr., w funduszu rezerwowym 164 275 52 zł., razem 2,212.584 24 zł.; obcego kapitału 4,531.498·65 zł. Ogólny ruch kasowy wynosił 46 milion. złr., czysty zysk 208.488 złr., zatem 9½%. Widocznym był postęp w zeszłym roku tak co do ogólnego ruchu jak i co do członków — powtarzamy atoli i przy tej sposobności naszą uwagę, iż Stow. zaliczkowe jeżeli chcą rzetelnie dopełnić swego zadania, muszą zniżyć odsetki od wypożyczanych kwot, Tow. zaliczk. lwow. zrobiło w tem chwalebny początek, gdyż zniżyło procent na 8%, podczas gdy inne pobierają 10 do 12%. Jest to rzecz nagany godna, której członkowie niepowinni cierpieć.

Kraków 17. października. Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był nadzwyczaj mały, pszenicy dowieziono do 250 korcy; innych produktów w tak małej ilości, że nawet cen nie notowaliśmy.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 55 złp. do 62 złp., żyto na 227 funtów od 38·— do 42½ złp., jęczmień na 202 funtów od —·— do —·— złp., owies na 138 funtów od — do — złp., proso na 250 funtów od — do — złp., groch od — do — złp., wyka od — do — złp., hreczka od — do — złp., koniczynę czerwoną od — do — zł.; białą od — do — zł., rzepak 250 funt. od — do — złp.

Nadeszłe z zagranicy wiadomości wpłynęły na podniesienie się cen na dzisiejszym targu kleparskim tem więcej jeszcze, że dowóz zboża był niewielki, a chęć kupna więcej ożywiona.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogram. od 10·75 do 12·— złr, czerwoną od 11·— do 12·60 złr., białą od 11·25 do 12·75 złr., żyto piękne za 100 kilogr. po 8·90 do 9·25 złr., żyto poślednie za 100 kilogr. od 8·50 do 9·— złr., jęczmień piękny za 100 kilogr. po 8·25 do 8·75 złr., na paszę od 100 kilog. 7·50 do 8·— złr., owies za 100 kilogr. 6·40 do 7·15 złr., groch za 100 kilog. 8·— do 10·— złr., fasolę 9·— do 11·50 złr., jagły 11· do 12·— złr., rzepak 10·50 do 11·25 złr., koniczynę białą —·— do —·— złr., koniczynę czerwoną —·— do —·— złr., proso 6·50 do 7·25 zł., hreczkę —·— do —·— złr., kukurudzę od —·— do —·— zł., wykę od —·— do —·— zł. siana od —·— do —·— złr., słomy od —.— do —·— złr.

Lipsk 15. października. (Niemieckie cła zbożowe.) Żaden z paragrafów nowej taryfy celnej niemieckiej nie dotyczy tak żywo galicyjskich interesów jak cła zbożowe. Galicja jest i była niejako spichrzem pogranicznego Szląska pruskiego. Występowaliśmy zawsze przeciw temu zwrotowi w polityce handlowej nie tylko w obronie własnych interesów ale i w przekonaniu, że cła nałożone na środki niezbędnie do utrzymania życia konieczne, są niesprawiedliwemi, długo utrzymać się nie mogą i tylko niepotrzebnie chwilowo ruch i stosunki handlowe tamują. Rychlej, aniżeli się spodziewać było można, potwierdziły fakta słuszność takiego rozumowania. — Agrarzyści wszystkich krajów europejskich głośne zawodzili skargi na produkcję amerykańską, która zbożem swem zasypuje targi europejskie i staje się przyczyną niesłychanego obniżenia cen. Dzisiaj mężowie stanu błogosławić mogą ten olbrzymi dowóz amerykański, który jedynie od Europy odwrócić zdołał klęskę niesłychanej drożyzny, jeżeli nawet nie głodu. Znanym jest wypadek niepomyślny żniwa tegorocznego we wszystkich prawie krajach Europy. Ślicznemi byłyby widoki na zimę przyszłą, gdyby do przesilenia przemysłowego, do bezrobocia i zawikłań politycznych dołączyła się jeszcze drożyzna i podniecіła przeciw dotychczasowemu rzeczy porządkowi już i tak niezadowolnione masy. Pszenica i żyto amerykańskie zażegnały dzisiaj tę burzę.

W Niemczech urodzaj był stosunkowo bardzo dobrym. Nic przecież nie usprawiedliwia dotychczas zaprowadzenia ceł zbożowych, które z dniem 1. stycznia 1880 roku zyskają moc prawną. Na końcu czerwca notowano w Berlinie cenę żyta po 119 marek od beczki (po 20 cetnarów) dzisiaj poskoczyła cena na 147½ marki, a na kwiecień-maj na 159 marek. Pszenica kosztowała na końcu czerwca r. b. 184 marek a za kwiecień-maj 239½ marki. Same przez się więc stały się ceny dość wysokiemi, aby zaspokoić wymagania rolników. Zbyteczną tutaj zupełnie jeszcze pomoc cłowa

Dodajemy nadto, że według statystyki urzędowej dowóz zboża do Niemiec wynosił w miesiącu sierpniu r. b. 2,859.864 cetnarów (w tym samym miesiącu r. 1878 cetnarów 1,390.022).

P. S. Potwierdza się wiadomość, że toczą się w Berlinie obrady, czyby nie było lepiej termina zaprowadzenia ceł zbożowych na czas nieoznaczony odłożyć, w pierwszych zaś 7miu miesiącach r.b. cetnarów 20,072.855 (w tym samym czasie roku 1878 tylko 12,370.463 cetnarów).

Z tego też powodu uznały austrjackie linie kolei żelaznych za stosowne obradować nad taryfami kompromisowemi, których ostrze zwróciłoby by się przeciw cłom niemieckim od zboża. Z tego też powodu zamyślał Bismark poczynić ułatwienia w transportach towarów pomiędzy Austrją a Niemcami. Cła mają trwać dalej — ale zboże niema w kraju podrożeć, co było życzeniem agrarystów i pierwotnym zamiarem taryfy nowej. Cła przyniosą państwu dochody, rolnicy mogą sobie sami pomagać. Oto rezultat nowej reformy celnej, rezultat, który od roku przepowiadaliśmy. Ostrzegać wypadki te powinny tych, którzy do systemu ochrony zbyt różowe przywiązują nadzieje.

W Anglii wzmaga się od kilku miesięcy wychodźtwo farmerów z powodu niepomyślnych w kraju stosunków gospodarstwa rolnego. I tak, wsiadło jednego dnia w Liwerpolu na parowiec „Tentonia“ 267 takich farmerów z rodzinami, zaopatrzonych w znaczne kapitały na zakupno ziemi w Texas.

Jak przykre muszą być stosunki gospodarzy w Szkocji świadczy, że na targu w Muir z 15.000 na sprzedaż wystawionych baranów, można było tylko połowę sprzedać i to dopiero po obniżeniu ceny przeszłorocznej o 3 do 4 szylingów. W Alundeenshire sprzedano konie po opuszczeniu 50% z ceny zeszłego roku.

Lwów dnia 18. paździer. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej). Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

Pszenica czerwona od 11·— do 11·75 zł., biała od 11·— do 11·75 zł., żółta od 10·50 do 11·30zł., jesienna od —·— do —·— zł. — Żyto od 7·— do 7·50 zł., nowe od —·— do —·— zł. — Jęczmień browarowy od 6·75 do 7·50 zł., pastewny od 6·15 do 6·55 zł. — Owies od 5·— do 5·25 zł., nowy od —·— do —·— zł. — Groch do gotowania od 7·50 do 8·— zł., pastewny od 6·— do 6·50 zł., nowy od —·— do —·— zł. — Wyka od 6·25 do 6·50 zł. — Bób od 8·— do 10·— zł. — Kukurudza stara od 5·50 do 5·75 zł., nowa od 5·25 do 5·60 zł. — Rzepak zimowy od 10·50 do 10·75 zł., rzepak letni od 10·50 do 10·75 zł. Lnianka jesien. od 8·50 do 9·— zł. — Nasienie lniane od 12·— do 12·25 zł. Nasienie konopne od —·— do —·— zł. —Koniczyna od 40·— do 45·— zł. *) — Kminek od 32·— do 34·— zł. — Anyż od —·— do —·— zł. — Anyż płaski od 42·— do 46·— zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent:

Gotowy od 32·— do —·— zł.

Uwaga. O produktach ułamkiem oznaczonych orzeka poniżej usposobienie.

Usposobiene:

Niezmienne. *) Na listopad.

Waluta: Mark —.—. — Rubel 1.25. — Napoleondor 9.33.

Telegramy „Gaz. Narodowej.“

Wiedeń d. 17. października. Posiedzenie Izby posłów. Consolati interpeluje rząd względem dostania się z Lombardji do południowego Tyrolu (filoksery) robaczka, toczącego winnice. Bärnfeind interpeluje o środki przeciw zarazie bydła w Styrji. Następnie Izba przyjęła natychmiast w trzeciem czytaniu projekt ustawy o uposażeniu dworu cesarskiego. Przedłożenie wzgledem Bośnii i ustawę wojskową odesłano do specjalnych komisyj; wniosek Weebera, dotyczący interesów kredytowych (lichwy); wniosek Rosera względem uregulowania zabezpieczeń; wniosek Karlona co do sztucznego wina; wniosek Granitscha, tyczący się przymusu legalizacyjnego i wniosek Hevery o ulżeniach podatkowych dla kas oszczędności, przekazane zostały oddzielnym komisjom; poczem Izba przystąpiła do wyboru komisyj.

Londyn d. 17. października. „Standard donosi: Za wkroczeniem do Kabulu wydał jen. Roberts odezwę, w której oświadcza, że cytadela Belahissar, jakoteż wszystkie budynki, utrudniające okupację wojskową, będą zburzone. Obywatele mają zapłacić kontrybucję. Kabul z okolicą będzie pod zarządem gubernatora wojskowego. Ogłoszono tam stan oblężenia. Wyszedł rozkaz wydania wszelkiej broni. Kto po upływie tygodnia będzie przydybany w posiadaniu broni, podpadnie karze śmierci. Wyznaczono nagrodę 50 rupi za schwytanie każdego uczestnika rzezi, dokonanej na wysłanniku angielskim.

Bukareszt d. 17. października. Izba poselska przyjęła jednogłośnie projekt o zapomodze dla głodem dotkniętych. Po dwugodzinnej przerwie oświadczył Rosetti, że komitet delegatów przedłoży nazajutrz nowy kompromisowy projekt załatwienia sprawy żydowskiej.

Bruksela d. 17. października. Strejkujący robotnicy odbyli w Chatelineau zgromadzenie, na którem jeden członek internacjonału miał mowę. Żandarmi wdali się do rzeczy i jak mówią z powodu nieporozumienia dali ognia. Kilku robotników jest rannych. Spokój wnet przywrócono.

Praga d. 17. października. „Podróżnik afrykański Holub przybył tutaj. Na dworcu kolei państwowej przywitała go reprezentacja państwa i inne korporacje, tudzież tysiące ludzi.

Cetynia 17. października. Książę w towarzystwie prezydenta senatu Petrowicza i ministra Vrbicy wyjechał wczoraj do Andrejewicy, aby opatrzyć pozycje pod Plawą i Gusinje, dokąd wojska czarnogórskie mają wkroczyć.

Berlin 17. października. „Nordd. Allg. Ztg.“ donosi: w Wydziale Rady związkowej dla spraw zagranicznych wyłuszczył hr. Stollberg, zastępca kanclerza państwa, stan rzeczy o teraźniejszem położeniu spraw politycznych, z czego członkowie wydziału mają być bardzo zadowoleni. Pomiędzy komisarzami zarządu sądowniczego, a obu ministrami sprawiedliwości w Austro-Węgrzech toczą się obecnie układy względem zawarcia traktatu o wzajemnej pomocy prawnej. W wielu już punktach przyszło do zgody, a w innych sprzeczne zapatrywania zostały wyjaśnione. Komisarze powrócili do Pesztu i teraz chodzi o dalsze postanowienia sfer kompetentnych na podstawie obrad uskutecznionych.

Manchester d. 18. października. W mowie bankietowej powiedział tu Salisbury: Anglia zajęła Cypr, aby przeszkodzić nowym rozprzestrzenianiom się Moskwy. Co do kwestji obrony Bałkanu przy teraźniejszym stanie Moskwy Turcja nie potrzebuje się obawiać żadnego napadu. Konieczną jest rzeczą przeszkodzić, aby Moskwa nie posunęła się do Konstantynopola i do morza Egiejskiego. Zadanie, aby żadne państwo sławiańskie nie sięgało od morza do morza, powierzono Austrji. Żołnierz austrjacki stoi na straży koło Porty, i Moskwa nie może dalej sięgnąć, ponieważ Austrja jest potężną.

Potęga i niepodległość Austrji zabezpieczają, zapewniają stateczność i pokój Europy. Wypadki ostatnich tygodni dają nam powód do mniemania, że Austrja nie sama będzie się znajdywać w chwili ataku. Doniesienie dzienników o austro-niemieckiem przymierzu zaczepno-odpornem jest bardzo dobrą i radośną nowiną.

Co do Afganistanu celem Anglii jest obrona a nie pomnażanie terytorjalne.

Paryż 18. października. „Journ. Off.“ ogłasza okólnik ministra stprawiedliwości do jeneralnych prokuratorów, który konstatuje, że od kilku tygodni pojawiły się buntownicze manifestacje i prowokacje dążące do przewrotu władzy prawnej. Naruszają one ustawy i niepokoją ludność. Dlatego wzywa minister prokuratorów, aby wszelkie mowy, pisma i czyny, które się zdają sprzeciwiać ustawom, sądownie ścigali.

Kolej galic. Karola Ludwika	238 50	241 50
„ Lwowsko-Czern.-Jaska	138 —	141 —
Banku hip. galic. po 200 zł.	269 —	273 —
„ kred. galic. po 200 złr.	[illegible]3[illegible] —	234 —
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prot. w. a.	92 —	93 —
„ „ „ 4 „ „	85 75	86 75
„ „ „ 5 „ okres.	92 —	93 —
Banku hipot. galic. 6 pct.	96 75	97 75
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 pret.	98 50	100 50
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 pret.	92 —	94 —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	93 75	94 75
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 6%	94 —	95 50
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr.	95 50	97 50
Losy miasta Krakowa	18 50	20 —
„ „ Stanisławowa	24 50	26 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 46	5 56
„ cesarski	5 50	5 60
Napoleondor	9 29	9 38
Półimperjał rosyjski	9 56	9 66
Rubel rosyjski srebrny	1 58	1 70
„ „ papierowy	1 24	1 26
100 marek niemieckich	57 60	58 10
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 16. października 1879.
godzina 2. minut 20 popołudniu.

Losy kredytowe	168.25	Węgier. kred	254.75
Akcje fran.-aust.	—.—	Anglo-austr.	135.90
Unionsbank	93.90	Kolej Kar. Lud.	240.50
Nordbahn	228.50	Kolej Połud.	81.—
Kolej Alföld.	136.50	Kolej Elżbiety	173.—
Kolej Lw.-czer.	138.25	Węg. Nordostb.	129.50
Rudolfsbahn	—.—	Wied. Comunal.	113.30
Węg. obl. p. w zł.	75.50	Galiz. indemniz.	94.10
Losy z r. 1864	157.75	Losy siedmiog.	107.25
Verkhersbank	—.—	Losy tureckie	20.30
Renta węg. 6%	95.52	Kolej Państw.	—.—
Bankverein	138.20	Rosy. rubel pap.	1.25
Losy węgier.	104.75	Marki niemieckie	—.—
Węg. ostbahn	—.—	Węg. galic. kolej	—.—

Usposobienie: lepsze.

Wiedeń d. 18. października.
godzina 10 minut 40 przed południem.

Akcje kredytowe	263.70	Anglo-Austrjackie	134.60
Kolei Kar. Lud.	2 9.75	Kolej Południowa	—.—
Unionsbank	92.90	Napoleondor	9.32
Rosyj. banknoty	1.25	Usposobienie: słabe.	

Berlin d. 17 października.
godzina 5 minut 33 popołudniu.

Rosyj. bankn.	216 40	Akcje kredyt.	461 —
Lombardy	139 —	Galicyjskie	104.40
Kolei Rumuńs	39 50	Austrjackie bankn.	173.20

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	92 25	92 75
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	86 —	86 75

Lwów d. 18. października 1878.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:
Podług zegara lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 58 rano pociąg osobowy, o godz. 5 minut 9 po południu pociąg mieszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 6. rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mieszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza; o godz. 10 m. 59 wieczór pociąg mieszany; o godz. 12 m. 52 w połud. niu pociąg mieszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy, pociąg mieszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godzinie 6 min. 57 rano

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 20 przed południem, pociąg mieszany.

NADESŁANE.

Podziękowanie

Wielmożnemu Panu

Antoniemu Kukulskiemu

Doktorowi wszechmedycyny i starszemu lekarzowi wojskowemu we Lwowie.

Są jeszcze u nas dobrzy, sumienni i poświęcający się ludzkości zupełnie bezinteresowni lekarze — a sąd bezstronny wydać mogą o nich najlepiej bezwątpienia ludzie biedni, nieszczęśliwi i od wszystkich opuszczeni.

Zapadłszy od razu na dwie choroby: zapalenie silne ócz i zapalenie płuc, wezwałam do siebie W. dr. **Antoniego Kukulskiego**. Lekarz to prawda młody, ale zdolny, cierpliwy, sumienny i z sercem. Nie szczędził czasu ni trudów, dopóki mnie zupełnie nie wyleczył.

Dziś zdrowa i szczęśliwa składam memu szlachetnemu zbawcy najserdeczniejsze podziękowanie — bo nas biednych, którzy się do Ciebie Panie z całą ufnością w chorobach naszych o poradę udajemy — a których liczba z dniem każdym się zwiększa — nie stać niestety dla Cię na inną zapłatę nad serdeczne westchnienie: **Bóg zapłać** Ci konsyljarzu lepszą dolą w przyszłości.

Z głębokim szacunkiem:
Aniela z Kokowiczów Stryjska.
Lwów 18. października.

Z zbioru majowego 1879

Herbaty chińskie i karawanowe

jakości najcelniejszej i w największym wyborze

Imperial	za pół kil.	zł.	4.—
Diamond	„ „ „	zł.	3.—
Melange	„ „ „	zł.	3.—
Familijna	„ „ „	zł.	2.—
Congo cesarski	„ „ „	zł.	1.60
Proszkowa	„ „ „	zł.	1.20

Najprzedniejszy Rum z Jamajki i Arac z Goa po złr. 2.20, 2, 1.50, 1.40, 1.10 1 za butelkę.

Biszkoty angielskie do herbaty po zł. 1.60, 1.20 i 1 pół kilogr.

i wszelkie inne towary kolonialne **cukier, kawę, owoce, ryż, świece itd.**

poleca po cenach najtańszych

W. Marszałkiewicz

we Lwowie, ulica Krakowska 6.

8805 4—?

W teatrze hr. Skarbka.
Dzisiaj przedstawienia nie ma.

W niedzielę dnia 19. października 1879.
o godzinie 3. po południu:

NIETOPERZ (Fledermaus)

Operetka w 3 aktach Ryszarda Genée, z muzyką Jana Straussa.

O godzinie 6. wieczór:
uroczyste przedstawienie na uczczenie Henryka Siemiradzkiego.

PRZED ŚLUBEM

Komedja w 5 aktach Kazimierza Zalewskiego.

Przyjechali dnia 18. października 1879.

HOTEL ZORZA: M. hr. Komarnicki z Horpina. W. Rohoziński z Kijowa. J. Pallady z Jass. H. Siemiradzki z Rzymu. B. Wołowski z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI: Dr. J. Temple ze Stryja. Dr. A. Turteltaub ze Stryja. G. Kamiński z Borzykowa W. Osmólski z Werchratki. M. Sokolnicki z Królestwa.

HOTEL ANGIELSKI: Dr. R. Piątkiewicz z Tarnopola. Cz. Lekczyński z Remenowa. J. Thun z Tyczyna.

HOTEL KRAKOWSKI: W. Mięślicki z Bóbrki.

HOTEL WARSZAWSKI: L. hr. Starzeński z Podkamienia. F. Dittrich z Bóbrki.

Lwów, z Izby handlowej, 18. października.
I. Akcje za sztukę
(bez kuponu bieżącego).

Wiedeń 16. października.

	płacą złr. w. a.	żądą
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w banku 5 prc.	[illegible]	[illegible]
„ w srebrze 5 „	[illegible]	69 7[illegible]
Losy 1854 po 250 złr.w. a. 4 pr.	121 2[illegible]	121 7[illegible]
„ 1860 „ 500 „ „ 5 „	127 —	12[illegible] 10
„ 1860 „ 100 „ „	128 75	129 2[illegible]
„ 1864 „ 100 „ „	157 75	158
[illegible] austr. dom po 120 zł. 5 „	144 —	144 2[illegible]
Renta złota 4. prot.	81 55	81 [illegible]0
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	94 10	94 50
Bukowińskie	92 —	93 —
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	95 10	95 65
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. procentowe	116 20	116 6[illegible]
[illegible] poż. po 100 złr.	106 —	106 25
[illegible] pożyczka kol. po 4 fr.	—	—
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	135 80	136 10
Kredyt. Act. Ges. 200 złr.	157 —	158 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	26[illegible] 10	26[illegible] 30
Zakład kred. węgier. 200 złr.	3[illegible]4 50	255 —
Bank eskomt. niższo-austr. po 500 złr.	805 —	808
[illegible] bank hip. po 200 zł.	— —	— —

	płacą złr. w. a.	żądą
Galic. bank dla hand. i przem. po 200 złr.		
Galicyjski zakład kred. ziem. po 200 złr.		
Banku austro-węg. po 600 złr.	834	836
Unionbank po 100 złr.	93 8[illegible]	94
Verkehsbank pow. po 140 złr.	122	123 50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	138 [illegible]	138 10
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	136 75	137 [illegible]
Elżbiety „ „ m. k.	178	178 50
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2285	2290
Francisz. Józ. po 200 zł. w. a.	148 50	149
Kolei gal. Karola Lud. po 200 zł. m. k.	2[illegible]0 0	24[illegible] 7[illegible]
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	[illegible]8 25	1[illegible]8 75
Morawsko-Szląska (centraln.) po 200 złr.	—	—
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	130 50	131 —
„ „ lit. B. po 200 „	171	171 50
Rudolfa po 200 złr. srebr.	135 75	136 25
Siedmiogród. po 200 zł. wa. sr.	107 25	107 75
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 zł. w. a.	265 50	265 75
Südbahn po 200 zł. srebr.	81 —	81 50
Tramway wied. po 170 zł.	212 75	213 2[illegible]
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	110 50	111 [illegible]
Węgier. północn. wschod. po 200 złr. srebr.	129 [illegible]0	13[illegible] —
Węg. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	— —	— —

	płacą złr. w. a.	żądą
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. wa.	129 25	130 —
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	117 —	117 50
„ spłac. w 33 lat 5 pr.wa.	100 —	100 25
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	83 25	— —
„ „ „ 5 pr. w. a.	92 15	92 50
Galic. bank hipot. 6 prot. w. a.	97 —	97 50
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	99 70	100 [illegible]
Bank austr.-węg. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ w. a. 5 „	100 05	101 20
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pret. srebr. w. a.	79	79 [illegible]
Alföldzkie po 200 zł. 5 pret. srebr. w. a.	84 10	84 35
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	87 —	— —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	97 —	— —
„ em. 1862 5 pret.	95 50	96
„ em. 1870 5 „	94 —	94 50
„ em. 1872 5 „	96 50	97 —
Ferdynanda półn. 5 pro. m. k.	104 75	105 —
„ „ 5 „ w. a.	99 50	100 [illegible]
„ „ 5 „ srebr.	95 75	— —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	102 75	103 2[illegible]
„ II. em. 5 pro.	101 —	102 —
„ III. em. 1871 300	100 75	101 25
„ IV. em. a 300 zł. 5 p.	100 50	— —
Lwow.-Czer. Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	84 40	84 60
Lw.-Czer. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	8[illegible] 8[illegible]	87 5[illegible]

	płacą złr. w. a.	żądą
Lw.-Czer. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srb. w. a.	80 40	80 70
Lw.-Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 pr. sreb. w. a.	76 5[illegible]	77 50
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prc. srebr. w. a.	86 40	86 70
Rudolf em. 1869 po 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	86 —	86 25
Rudolfa em 1872 po 300 zł. 5 proc. srbr. w. a.	85 8[illegible]	86 10
Siedmiogrodzkiej na 300 złr. 5 prot.	74 8[illegible]	[illegible]4 60
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	168 25	168 75
Klary po 40 złr. m. k.	37 75	38 25
Keglevich po 10 złr. m. k.	16 50	17 —
Krakowska po 20 zł.	19 25	19 75
Palffy po 40 zł. m. k.	37 —	37 50
Rudolfa po 10 złr. m. k.	17 50	18 —
Ks. Salm po 40 zł. m. k.	48 50	49 —
St. Genois po 40 złr. m. k.	41 25	44
Stanisławowska (pożyczka) po 20 zł. w. a.	26 25	26 75
Waldstein po 20 zł. m. k.	31 [illegible]0	31 50
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	38 —	39 —
Dewizy 3miesięczne.		
Berlin 100 mark	57 20	57 35
Frankfurt 100 mark	57 20	57 35
Hamburg 100 mark	57 20	57 35
Londyn 100 funt. szterl.	[illegible]7 35	117 55
Paryż 100 franków	46 [illegible]5	46 4[illegible]

Zawsze wielki wybór:
Czarnych lyońskich jedwabiów i atłasów,
czarnych patentowanych jedwabnych aksamitów,
czarnych i kolorowych kazimierów,
modnych materji na suknie
velour-rypsów,
flanelek,
barchanów na suknie,
chustek letnich i zimowych,
towarów żałobnych,
wstążek jedwabnych i aksamitnych,
Specjalność
krawatek jedwabnych i koronkowych itp.

HANDEL TOWARÓW
BRÜDER HIRSCH,
we Wiedniu, IV. Hauptstrasse Nr. 38.

Zawsze wielki wybór:
materji na meble,
kobierców
na podłogę i sofę,
francuskich przerabianych szalów.
exford.
web rumburskich
kolorowego i białego płócienka,
czynowatych i adamaszkowych obrusów,
płótna górskiego
szyfonów, piki,
kołder flanelowych itp.

Kolekcja wzorków bezpłatnie. **Sezon 1879.** Kolekcja wzorków bezpłatnie

Jednym z najznaczniejszych i największych handlów towarów manufakturowych we Wiedniu, można bezsprzecznie nazwać handel towarów braci Hirsch. Firma istnieje od roku 1870, i pociesza się przez przeciąg tego czasu tak dalece wziętością, że była zmuszoną, ażeby zaradzić natłokowi, we wszystkich częściach Wiednia pozakładać filje.

Zakład znajduje się dzisiaj na tej stopie, do jakiej żaden z podobnych mu handlów nie doprowadził.

Z powodu olbrzymiego odbytu, może firma towary po tak tanich sprzedawać cenach, że niema żadnego współzawodnictwa, a powodując się zasadą: „mały zysk, wielki obrót", postępując przytem rzetelnie, utrzymuje zawsze towary na składzie pierwszej jakości i po najtańszych cenach, co jedynie da się wykonać w skutek bezpośredniego stosunku z fabrykami krajowemi, tudzież przez bezpośredni stosunek z Anglją i Francją. Ma bowiem na składzie pyszne i modne materje na suknie po cenie 35 ct. za metr.

Jest tedy najrzetelniejszem źródłem kupna we Wiedniu.

Na sezon jesienny i zimowy posiada na składzie w wielkim wyborze najnowsze materje modne na suknie począwszy od 35 ct. i wyżej, jakoteż materje do ubrania aksamitne, brokatowe i jedwabne, szczególnie krawatki.

Firma wyrabia na wielką skalę w największym wyborze bieliznę męzką i damską, i sprzedaje takową po cenach wyrobu jedynie z powodu wielkiego obrotu płótna, szyfonów i barchanu, gdyż tylko w skutek tego może firma po najtańszych nabywać cenach i z małym zbywać zyskiem. Ażeby szanownym odbiorcom na prowincji podać sposobność nabycia towarów po równie tanich cenach, urządziliśmy oddział eksportowy, gdzie codziennie po dwakroć załatwiają się pocztą w najkrótszym czasie zamówienia towarów. Ażeby nie podwyższać cen towarów z powodu opłaty porta, wysyłamy pakiety od 10 zlr. i wyżej franco i bez wszelkich ubocznych wydatków po równych cenach tanich.

Za dokładne i rzetelne wykonanie otrzymanych zleceń ręczy nazwisko firmy. Kolekcje wzorków i cenniki towarów wysyłamy bezpłatnie, a coby się nie podobało, przyjmujemy bez przeszkody do wymiany.

Adres: ***Exportabtheilung des Waarenhauses Brüder Hirsch,***
Wien IV., Hauptstrasse 38.
3609 1-3

Browar
do wydzierżawienia
w Suchowoli
(1 1/2 mili od Lwowa) poczta i stacja Mszana. Bliższą wiadomość udziela zarząd dóbr. 3891 1–3

BUCHHALTER
rutynowany, władający językiem polskim i niemieckim znajdzie na prowincji umieszczenie. Bliższa wiadomość w handlu W. Marszałkiewicza we Lwowie, ul. Krakowska 6. 3893 1–3

ASYSTENT FARMACJI
poszukuje miejsca. Oferty pod N. A. 1574 Haasenstein et Vogler, Wien. 3495 1–3

Wykłady.
Wszelkich wyższych nauk handlowych, jako to: **Buchhalterji bankowej, kupieckiej i gospodarczej, rachunkowości, zakładania i zakończenia ksiąg, bilansów, conto correnmte.** itp.

Korespondencji w języku niemieckim, włoskim, francuskim i angielskim.

Udziela podług praktycznej i skróconej metody: ręcząc za najlepszy rezultat. — Kurs dla dam oddzielny od 4 do 6 godziny.

Bliższych wyjaśnień udziela się od godziny 11 do 1.

P. H. WINKLER,
ul. Jagiellońska Nr. 14.

Przyjmuje studentów na stancję z wiktem. 3873 2-2

Agronom
Polak, w średnim wieku z Prus, zarządzający tamże większemi majątkami, zmuszony dłuższy czas dla interesów w Galicji pozostać, przyjąłby chętnie miejsce urzędnika chcąc być czynnym, chociaż bez wynagrodzenia. Łaskawe oferty uprasza się złożyć pod M. W. w Administracji tegoż pisma. J. Benda.
3907 1–3

Soeben erschien 10. [illegible] Auflage
Die geschwächte Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung. Dargestellt v. Dr. Bisenz. Preis [illegible]
Zu haben in der Ordinations-Anstalt für Geschlechts-Krankheiten von
Med. Dr. Bisenz,
Mitglied der Wiener medic. Facultät, Wien, Franzens-Ring 22.
Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt. [illegible] Ordination täglich von 12–4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden Medicamente besorgt. Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum em. Universitäts-Professor a. D. ausgezeichnet.

Przestroga!
Kto sobie życzy nabyć, w książce illustrowanej: Dr Airy, metoda naturalnego leczenia *) poleconego
jedynie prawdziwego
Pain-Expeller,
zechce przy kupnie wyraźnie żądać: **„Pain-Expeller z kotwicą,"** i baczy dokładnie na to, ażeby znak „kotwicy" na opakowaniu wyraźnie się przedstawiał. Gdzie tego niema, należy preparat bezwzględnie jako nieprawdziwy odrzucić i udać się bezpośrednio do składu głównego: Marien-Apotheke zu Nürnberg. Tylko te paczki, na których się znajduje marka fabryczna, przedstawiająca „kotwicę", **ręczą za prawdziwość Pain-Expeller!**

F. Ad. RICHTER & Cie.,
Rudolfstadt, Nürnberg, we Wiedniu i Rotterdamie.

*) Obszerny wyciąg o 112 stronnicach z tej książki przysyła na żądanie bezpłatnie i franco „Richters-Verlags-Anstalt w Lipsku". 3769 11–16

Słuchacz
wszechnicy poszukuje lekcji na wsi. Bliższe szczegóły pod A. B. poste restante TOUSTE." 3906 1–2

Pomieszkanie
drugiego piętra w kamienicy pod l. 0 Rynek składające się z 5 pokoi, przedpokoju i kuchni z przynależną piwnicą i strychem jest zaraz do najęcia. Bliższe szczegóły w handlu Mich. Dymeta.
3856 2–6

Dentysta.
Najpiękniejsze do własnych zupełnie podobne **sztuczne zęby i całe szczęki** wprawia bez bólu podług najnowszego amerykańskiego systemu; **ból zębów** usuwa szybko za pomocą środków niezawodnych, **zanieczyszczonym** zębom powraca naturalną barwę, dziurawe zęby plombuje złotem, srebrem, cementem i t. d.

Mark,
ukończony dentysta na wszechnicy wiedeńskiej.
Plac Halicki, l. 14., I. piętro

Prawdziwe
brzytwy szwajcarskie
z pierwszej fabryki
Jaques Lecoultre,
dostać można we Lwowie tylko w magazynie
Franciszka EHRLICHA
w rynku, róg Halickiej ulicy, liczba 22.

o 1 ostrzu bez etui	złr.	2.—
o 2 „ z etui	„	2.50
o 2 ostrzach	„	3.75
o 3 „	„	4.50
o 4 „	„	5.—
o 5 „	„	5.50
o 6 „	„	6.50
o 7 „	„	7.50

Paski do obciągania tych brzytew od 1 zł. 2 i 2.50.

Zamówienia na prowincję uskuteczniają się. 3799 4 6

Przy życiu utrzymany
za pomocą prawdziwej Jana Hoffa czekolady słodowej.
Pismo dziękczynne
z Grazu.
Weszło dnia 1. lipca 1878

Podpisany zawdzięczając z powodu użycia **czekolady Hoffa** życie swoich dwojga dzieci, czuje się być w obowiązku, innych o tem zawiadomić tem więcej, że te lekarstwa, służące zarazem za pożywienie, są istotnie tanie.
Graz. 2826 1–7
A. Schwert.

Do c. k. nadwornej fabryki preparatów słodowych c. k. radcy i nadwornego dostawcy wielu dworów panujących w Europie, pana Jana Hoff, właściciela złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich orderów niemieckich itd. we Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 8.

We Lwowie do nabycia w apt. J. Beisera, Zyg. Ruckera, w handlu K. Bałłabana, F. W. Królikowskiego, W. Marszałkiewicza; w Tarnopolu w apt. dr. A. Bucbelta; w Drohobyczu H. Blumenfeld; E. Böhm w Sniatin; w Kołomyi u S. L. Slenich, w Nowym Sączu u R. Jakubowskiego.

Polskie wydanie austr. powszechnej Ustawy karnej [Nr. 117. d. u. p. z r. 1852] jest od dawna wyczerpane; skutkiem tego prawnicy zmuszeni są używać tekstów niemieckich, co sprawia niedogodność wcale nieobojętną. Chcąc tej potrzebie zaradzić, postanowiła podpisana księgarnia wydać austrjacką powszechną

Ustawę karną.
[Część I. §§. 1–231. O zbrodniach] według autentycznego tłumaczenia polskiego (ś. p. Wojciecha Majera) z uwzględnieniem wszystkich dotąd zaszłych zmian, z dodaniem *bardzo licznych uzupełnień* tudzież *orzeczeń c. k. sądu najwyższego.* Dziełko to na pięknem papierze w 8ce [w formie powszechnie znanych wydawnictw *Manza* w Wiedniu] wyjdzie w pierwszych dniach listopada b. r. Cena do 10 listopada wynosi 1 złr., z przesyłką rekomendowaną złr. 1.10, którą P. T. P. P. zamiejscowi zechcą przesłać przekazem pocztowym, tutejsi zaś złożyć w księgarni, na co im kwit będzie wydanym. Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż po wyjściu z druku znacznie zostanie *podwyższoną.*
W Październiku 1879. 3905 1–1

Księgarnia
J. M. Himmelblaua
w KRAKOWIE.
ulica Florjańska, l. 346.

D. R. Patent. K. K. Privilep.
Antimerulion
Chem. Fabr. G. Schallehn, Wien X Bez.
Gesetzlich / Geschützt

Nadzwyczajna, niezawodna **skuteczność** urzędownie stwierdzonego dr. Zercnera **Antimerulionu,** kontynuje się w chemicznej fabryce przez *G. Schallehn* w Magdeburgu, nawet w najgorszych wypadkach reparacyjnych z powodu występującego **grzyba.** Umiejętne użycie tegoż przy nowych budowach do progów, podwalin itp. z każdym dniem wzrasta. Dla lodowni, browarów itp. jest Antimerulion *nieoszacowanej wartości,* gdyż każdy tym posmarowany materjał drzewny, zostaje zabezpieczonym od narośli gąbczastych, grzyba, od zbutwienia i zgnilizny.

Gustaw Schallehn,
chem. Fabryka we Wiedniu,
X. Simmeringerstrasse Nr. 137.
3645 5–12

NEWRALGIE
wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgijnych *Dra-Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue della Monnaie, 23 we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha i Krzyżanowskiego obok Brygidek 2654

Maszyny do szycia.

Za 30 do 35 złr. nabyć można bardzo dobrą maszynę do szycia systemu Singer, Howe lub Greifer w fabryce maszyn
A. SEIDLER,
we Wiedniu,
Hundsthurmerstr. 117.
Maszyny te były trochę używane, są jednakże prawie nowe.
2787 1 20

Djamenty z Sumatry.
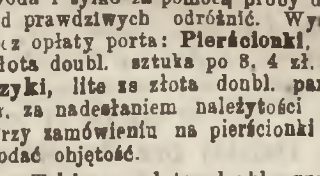
Te istotnie pyszne kamienie posiadają nieskończony ogień, są czyste jak woda i tylko za pomocą próby dają się od prawdziwych odróżnić. Wysyłamy bez opłaty porta: **Pierścionki,** lite ze złota doubl. sztuka po 3, 4 zł. **Kolczyki,** lite ze złota doubl. para 5, 6 zł. za nadesłaniem należytości franco. Przy zamówieniu na pierścionki należy podać objętość.

Takie ze złota double guziki do półkoszulków z kamieniami 3, 4 zł. lite łańcuszki do zegarków ze złota double, najnowszych fasonów 3, 4, 5, 6 zł.

Skład fabryczny biżuteryj:
Wiedeń, Praterstrasse 16, Wiedeń.

KAPELUSZE paryskie, najmodniejsze i inne stroje przywiozłam. Zakupiwszy wiele, urządziłam ceny przystępne. Kapelusze pojedyncze od 6 zł., strojne od 10 zł. i wyżej. **Pióra strusie, czaple itd.** przyjmuję do prania i fryzowania.
M. TOPOLNICKA, *we Lwowie, plac Halicki Nr. 1.*
Zamówienia z prowincji zaraz uskuteczniam 3876 1 -6

Wypróbowaną, pod gwarancją
Broń myśliwską,
wszystkich istniejących systemów do polowania
oraz patrony i wszelkie przybory do broni
poleca znany od 22 lat
Główny magazyn
ALFREDA DZIKOWSKIEGO
przedtem Bonifacego Stillera,
we Lwowie ul. Karola Ludwika l. 1.

Paryskie i wiedeńskie MEBLE
nader eleganckie, trwałe i tanie.
J. & G. L. FRANKL,
stolarze i tapicery, 3596 4–?
założony r. 1835, odznaczony 11 medalami,
we Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,
obok Schöllerhof.
Album mobli *(pyszne wydanie)* z objaśnieniami i cennikiem, po 2 zł.

Cudowne
są siły natury
jeżeli takowe należycie wyzyskano.
Esencja z łopianu
jest od najdawniejszych czasów znana jako najlepszy środek na **porost włosów każdego rodzaju,** a mianowicie, że nawet młodzi mężczyzni w 15 roku, otrzymać mogą **w kilku dniach pełną brodę.**

Flakon 90 ct. przy wysyłkach pocztowych o 10 ct. drożej za opakowanie.

Pomada z łopianu na wzniecenie porostu włosów i przeciw wypadaniu tychże. Słoik 50 ct. **Olejek z łopianu** flakon 40 ct. **Brylantyna z łopianu** szklanka 40 ct.

Wysyłka poczt. tylko za kwotę 1 zł.

Ażeby zapobiedz mnogim fałszerstwom uprasza się żądać zawsze Winkelmayera prawdziwych preparatów. 3546 6–12

J. WINKELMAYER,
we Wiedniu, 6. Bez. Gumpendorferstrasse Nr. 159. Skład we Lwowie w apt. p. P. Mikolascha.

Ryby morskie.
Z powodu teraźniejszej zimnej pory, rozpocząłem znowu **wysyłkę ryb morskich,** i polecam:

świeżo wypaproszone ryby morskie, dorsz, sztokfisz, flondry

[zwane sole]	5 kl.	skrz.	zł.	1.80
wędzone bydlinki	5	„	„	2.—
„ flondry tłuste	5	„	„	2.—
„ węgorze elba.	5	„	„	6.—
Węgorz, marynowany	5	becz.	„	4.—
Pieczone śledzie, mar.	5	„	„	2.60
Łupacze	5	„	„	2.60
Raki mor. w pusz. 9 psz. po	1/2 kl.	„	„	4.15
Łosoś 10 „		1/2 „	„	4.50
Islandzka rulada rybia	5	„	„	2.40
Rosyjskie sardynki	5	„	„	1.85
Christiana-Anch. 400 s.	5	„	„	2.40
Dosk. grubo-ziar. kawior ural.	4 kl.	b.		7.80
„ „ „	2 „	„		4.50
„ „ „	1 „	„		3.

Wszystko *franco* do każdej stacji pocztowej w Austro-Węgrzech.

Dokładne cenniki i recepty kucharskie bezpłatnie. 3616 1–1
Ottensen p. Hamburgiem. **A. L. Mohr.**

Wiedeńskie przedsiębiorstwo hurtownego handlu drzewem,
życzy sobie poczynić znaczniejsze umowy na tarty galicyjski materjał sosnowy, najmilej bezpośrednio z producentami.
Oferty pod **M. T. 1570** do: **Haasenstein & Vogler** we Wiedniu.

VICHY
PASTYLKI DO TRAWIENIA
wytworzone ze źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.
SOLE VICHY DO KĄPIELI.
Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.
Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki: **Kompanji wód Vichy**
Dostać można we Lwowie w apt. P. Mikolascha i p. Krzyżanowskiego, E. Mendrochowitz i Goldbaum. 3449III 8–??

Nowomodne w kolorach wyciskane
Halboblongmonogramy!

kasetka z 50 kartkami i 50 kopertami mocnego białego, ang. żłobkowanego papieru listowego 1 zł. 25 ct.
kasetka z 50 kartkami i 50 kopertami mocnego różnokolorowego, żłobkowanego papieru listow. 1 zł. 75 ct. 3606
włącznie z powyższym monogramem, poleca 3 12
Handel papieru, Edwarda Boschan,
we Wiedniu, Stefansplatz Jasomirgottgasse 6.
Skład wszystkich we Wiedniu wychodzących **kalendarzy.**

SUKNIE MĘZKIE,
Bundy amerykańskie nieprzemakalne
KURTKI
do polowania, tanie,
poleca 3824 8 -?
F. Głodziński,
plac Marjacki, l. 7., we Lwowie.

Pierwsze nagrody 2 medale złote.	Uwieńczone nagrodami	Pierwsze nagrody 3 medale srebrne

przez Wys. ces. król. rządu wyłącz. uprzywilejowane
wielokrotnie wypróbowane i jedynie niezawodne
PRZYMYKADŁA na PRZECIĄG POWIETRZA
do drzwi i okien,
z bawełny, polakierowane, w kolorze białym i dębowym, sprzedają się po najtańszych cenach, a to: 3527II 1–10
Cena białego cylindra do okna 5 ct. za meter
Cena koloru czerwono-brunatnego i dębowego cylindra do okna 6 ct. za meter,
Cena białego cylindra do drzwi 7 1/2 i 13 ct. za meter,
Cena cylindra koloru czerwono brunatnego dębowego do drzwi 9 i 14 ct. za meter.
Zaopatrzenie okna średniej wielkości w wałki białego koloru wypada najwyżej 50 ct.

Zamówienia z prowincji w wielkich i drobnych ilościach załatwiają się jak najszybciej. Uprasza się podawać przy zamówieniu liczbę okien i drzwi celem przesłania odpowiedniej ilości wałków. Do każdej przesyłki dołącza się zawsze drukowana instrukcja, podług której każdy może je sam przytwierdzić do drzwi i okien, tak, że bynajmniej nie przeszkadzają otwieraniu lub zamykaniu takowych.
We Wiedniu *Kolowratring Nr. 12 w c. k. nadwornym składzie fabrycznym.*

Ochrona przeciw zaziębieniom.	J. POPELARZ c. k. liwerant nadworny przymykadeł od przeciągu powietrza.	Największa oszczędność drzewa.

Ceny zniżone!
Nowo poprawne, patentowane
młocarnie ręczne, kieraty i młocarnie kieratowe, systemu cepowego lub sztyftowego, stałe lub przewoźne, z przyrządem do czyszczenia lub bez tegoż o rozmaitych wielkościach,
młynki do czyszczenia zboża z nieprześcignioną działalnością co do jakości i ilości jak najdokładniej wykończone;
polecają
Clayton & Shuttleworth
we Lwowie przy ul. Grodeckiej l. 22.
NB. Reparacje wszelkiego rodzaju uskuteczniają jak najlepiej przy miernem obliczeniu. 3849 1–10

Pończochy dla cierpiących na kurcze w żyłach
z gumi wełniane i jedwabne, w wielkim wyborze i w zapasie u
J. N. Schmeidler, *Gummi-Fabrik we Wiedniu.*
Centralle: VII. Stiftgasse Nr. 19. 3594 22–34

Przy zamówieniach wymaga się podania objętości wskazanej literami na rysunku n. p. u pończoch do kolan objętość B, C, D, E, F, G, J, O. długość zaś E do K i B do D przy pończochach od uda zaś objętość od A do J i objętość G. O. dalej długość do K D. do i A do D.

Dr. WRUNA
Proszek Peruin
(wyrabiany z ziół peruwiańskich).

Proszek Peruin przydaje się jedynie i wyłącznie ku temu, ażeby każde osłabienie części **płciowych i porodowych,** tudzież impotencję i u kobiet niepłodność usunąć. Daje się także użyć jako środek leczniczy na wszystkie zboczenia systemu nerwowego, na osłabienie, spowodowane w skutek ubycia soków i krwi, a mianowicie przez rozpustę, samogwałt, i nocne pomazanie (powód impotencji) wywołane osłabienie u mężczyzny.

Cena pudełka wraz z dokładnym opisem **1 złr. 80** ct.

We Wiedniu u Al. Gischner, dypl. apt. II. Kaiser Josefs-Strasse 14. i we Lwowie u Zygm. Ruckera. 3529 1–24

We Wiedniu: **c. k. alte Feld-Apotheke,** I. Bez. Stefansplatz.

T. Okornicki.
Magazyn
szkła i porcelany,
we Lwowie, rynek 38
Ceny najniższe.
Zlecenia z prowincji uskuteczni m pocztą i koleją odwrotnie. 3797 4 6

Wegelin & Hübner,
fabryka maszyn i odlewarnia żelaza
w HALLE a. S.
Specjalność: **Powszechne prasy do filtrowania**
w drzewie, żelazie, bronzie i ołowiu i t. p.,
służące do oddzielenia stałych części składowych od płynów, w których się takowe zawierają, tudzież do bezwzględnego wyklarowania płynów wszelkiego rodzaju.

W razie, gdyby za pomocą prasy do filtrowania miały być odługowane znajdujące się części, osady i t. p. zaopatrujemy takowe naszym nowym wzajemnym przyrządem do odługowania, który ma na celu zupełne wyssanie znajdujących się w prasie do filtrowania osadów, a szczególnie z najmniejszym kosztem, czego osiągnąć nie można w żadnym innym przyrządzie.

Za podaną przez nas doniosłość pras do filtrowania dla każdej gałęzi fabrycznej, gwarantujemy.

Dostarczono już kilkaset dla wyrobów:
ałunu, alizarynu, anilinu, antracenu, preparatów barytowych, błękitu pruskiego, saprawy piwnej, bleiweisu, karminu, ceresyny, siarczanu chininy, farb chromowych, chlorku barowego, tlenku żelaznego, żelatyny, cukru gronowego, gliceryny, grafitu drożdży, farb indygowych, winianu wapniowego, kleju, węglanu magnowego, niklu, okru, parafiny, bielidła, kwasu fosforowego, fosforanu wapniowego, ziemi porcelanowej, octu drzewnego, kwasu salicylowego, farb krzemionkowych, krochmalu, stearyny, masy kamiennej, glinu, ultramariny, umbry, winianu potasanowego, kwasu winnego, węglanu cynkowego.
3648 2–10

Na żądanie wykonujemy w naszym zakładzie doświadczalnym najsumienniejsze próby dla sprawdzenia doniosłości filtrów, rozmaitych składników.

Prasy do filtrowania znajdują się zawsze na składzie.

Karol Werner
we Lwowie
ul. Sobieskiego Nr. 3.
Hurtowny handel
WIN
Stołowe:
Litr
wina białego 40, 48 60 ct.
wina czerwonego 52, 60 ct.
Butelkowe białe i czerwone z górnych i dolnych winnic węgierskich od 50 ct., do 2 zł. 50 ct.
Wina francuskie i hiszpańskie
Na prowincję wysyłam wina węgierskie w beczułkach począwszy od 4 litr.
Od wysyłek na prowincję odlicza się podatek konsumcyjny.
Cenniki na żądanie franco.
3788 2–?

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Gromann — Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. — Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.